Nr. 46. We Lwowie, Sobota dnia 26. Lutego 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Carrefour de la Croix. Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Wczoraj dnia 25. lutego 1876 o godz. 8½ rano zmarł we Lwowie

SEWERYN GOSZCZYŃSKI,

żołnierz, obywatel i wieszcz narodowy

jeden z najbardziej zasłużonych mężów w Polsce.

Lwów d. 26. lutego.

(W sprawie zapomogi głodowej. — Jurcy a centraliści. — Zamach centralistów i jurców na ustawę propinacyjną. — Sądy Boże w przedlitawskiej Izbie posłów. — Wiece w sprawie ustawy o języku urzędowym. — Zebrania tornińskie. — Zamach na Towarzystwo kredytowe ziemskie w Warszawie. — Zwinięcie *Dziennika Warszawskiego*, wydawanego w polskim języku.)

Niewiadomo zkąd się wzięło mniemanie, jakoby zapomogę głodową w sumie 700.000 złr. ze strony państwa, która się właśnie traktuje w Radzie państwa, wyrobili u rządu jurcy. Fakt, że p. Janowski podniósł sprawę głodową w grudniu w Izbie posłów, niczego nie dowodzi. Wtedy już ta sprawa wiadomemi znoszeniami się Wydziału krajowego z namiestnictwem a namiestnictwa z ministerstwem już była ntartą — i p. Janowski sięgnął po wawrzyn bardzo tani. Suma 700.000 złr., z której tylko 200.000 złr. będzie rozdarowanych, a reszta na rychłe raty — z których jedna, na 1 stycznia 1877 jest wręcz niemożliwą, i poratowanych chwilowo, wpędzić może w szpony lichwy — rozpożyczoną, jest niezawodnie szczupłą, wobec nędzy, którą zażegnać potrzeba, ale jest bardzo wielką wobec pierwotnych intencji rządu, a jest ona zasługą nie jurców, ale namiestnika. Jurcom chodzi jedynie o to, aby rozdawnictwo zapomóg i pożyczek dostało się w ich ręce, a przynajmniej nie w ręce ludzi bezstronnych.

Z natury swojej i z położenia swego wobec centralizmu, jurcy nigdy nic dobrego, dodatniego zdziałać nie mogą, a nawet nie chcą, tylko podstawiać nogi Polakom wbrew najjawniejszym nawet interesom kraju i swoich wyborców; jak krucie z zaułka wyskakiwać na Polaków, podawać się za narzędzie kłamstw przeciw Polakom — oto ich jedyne ulubione zadanie, to ich jedyna racja bytu wobec centralizmu. Nigdy też centraliści nie spełnią żądań jurców jako towarzyszy, kolegów, sojuszników, — jak pudel kuglarza muszą sobie jurcy każde „dobrodziejstwo" u centralistów wysługiwać na łapkach, aportując nieraz rzeczy nie bardzo przyjemne. Ale i tego „dobrodziejstwa" nigdy centraliści jurcom nie dadzą, choćby jak było zasłużone, jeżeli zarazem centralizmowi korzyści nie przyniesie — tak jak semicki lichwiarz z góry sobie odciąga procent olbrzymi. Jurcy już do żadnego stronnictwa innego przytulić się nie mogą, choćby nawet chcieli, bo ludzi, co jedynie tylko za przemocą siły idą, nikt nie przyjmie, więc też wydani są na łaskę i niełaskę centralistów, a wyrwać się z tego poddaństwa nie zdołają. Jurcy z pewnością nie po dobrej woli weszli do „bundu" centralistycznego jako część onego składowa; woleli oni być sobie choć trochę, choć na pozór niezależnymi, — ale centraliści kazali im zdjąć resztki oznak udzielności, i jurcy pokornie usłuchali. Zaledwo ks. Ozarkiewicz i p. Hajdamacha mają odwagę rwać solidarność tę — a część innych w ostatecznym razie ratuje się ucieczką z Izby. Przytaczamy tu nie domysły, wywody, ale fakta — i fakta te zapisać sobie należy w pamięci.

Nowem owych faktów potwierdzeniem jest następujące doniesienie *Nowej Pressy*: „Komisja budżetowa Izby posłów na posiedzeniu swojem wieczornem z d. 23. bm. obradowała dalej nad projektem rządowym, dotyczącym uwolnienia od stempla spraw, wynikających ze zniesienia propinacji w Galicji. P. Giskra wniósł, ażeby przed przystąpieniem do dalszych obrad, tekst ustawy krajowej zakomunikowano członkom komisji, aby się przekonać, czyli ta ustawa krajowa nie narusza kompetencji ustawodawstwa państwowego co do spraw przemysłowych, jak się to okazuje ze wzmianek sprawozdawcy. Za wnioskiem Giskry przemówił p. Juzyczyński, przeciw zaś powstał p. Dunajewski — ale ostatecznie wniosek został znaczną większością przyjęty w komisji.

Zanosi się przeto na gwałt konstytucyjny, o jakim się dotąd nawet centralistom nie marzyło, — ustawa krajowa, w formie legalnej i przy udziale rządu uchwalona a przez koronę sankcjonowana, ma tu pójść pod orzeczenie Rady państwa jako drugiej instancji względnie do sejmów — mimo to, że według konstytucji grudniowej przez centralistów ułożonej, właśnie sejmy są regularną, a Rada państwa tylko wyjątkową władzą prawodawczą; i mimo to, że rząd, który brał udział w uchwalaniu tej ustawy i następnie po długim namyśle koronie do sankcji ją polecił, jest kością z kości centralistów.

Prawda że w Austrji, zwłaszcza za panowania centralizmu wszystko jest możliwe; prawda, że rząd, zwłaszcza co do spraw galicyjskich, we wszystkiem powoduje się centralistom Rady państwa, — tego jednak przypuszczać nie możemy żadną miarą, aby udał się uwydatniony w powyższej uchwale Giskrowskiej zamiar obalenia formalnej, sankcjonowanej ustawy krajowej zapomocą jakiejkolwiek uchwały jednej lub obu Izb Rady państwa. Nie możemy nawet przypuszczać, aby odroczenie wspomnianego projektu rządowego, a zatem i opóźnienie wykonania owej ustawy krajowej było możliwem. Jestto zapewne tylko zamiar dokuczenia Polakom ze strony jurców a ustawodawstwu krajowemu ze strony centralistów. Bo ostatecznie gdyby na serjo doszło do tego, do czego wniosek Giskry i Juzyczyńskiego zmierza — Polacy mogą się usunąć z pola walki, na którem w jednym obozie pozostałaby korona z rządem a w przeciwnym centraliści z jurcami, i spokojnie przypatrywać się zdaleka. A owa znienawidzona tyle przez centralistów i jurców szlachta polska może ze stanowiska materjalnego, nawet zacierać ręce, że załatwienie sprawy propinacyjnej znowu się odwlekło. Wszakżeż dotychczasową zwłokę tyloletnią jej zabiegom przypisywano.

Wrzawy niesłychanej narobiło posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów z 23. bm. Była formalna rzeź jedna, po której takie nastąpiło zirrytowanie powszechne, że prezydent musiał przerwać posiedzenie, a potem nastąpiła druga rzeź taka sama i musiano już zamknąć posiedzenie. W jednej i drugiej rej wodził p. Kronawetter, a wtórował mu nawet p. Skene — ofiarą padły dwa projekta rządowe w sprawach kolejowych; a nutę wzięto z oświadczenia p. Jaworskiego, któreśmy wczoraj podali.

Pierwsze przedłożenie dotyczyło zlania Granicznej kolei morawskiej z Morawsko-szlązką graniczną przy pomocy państwa. Szczegóły są dla nas obojętne; wyjmujemy tylko parę słów p. Kronawettra:

„Mamy miliony ubogich kontrybuentów, a przecież nigdy nie słyszano, jakby im dopomódz. Oni mają sobie sami dawać radę, i owszem bierze się ich pod śrubę egzekucyjną. A na co? — oto aby pomódz spółkom podupadłym! (Tak jest; brawo! z lewicy). Ministerjum skarbu poleciło okólnikiem wszystkim urzędom regatkowym we Wiedniu, aby najsurowiej pilnowały przemytnictwa. Trzeba widzieć, jak te mizeraków ściśle rewidują, aby broń Boże lut mięsa nie wnieśli nad to co pozwolone. Urzędom poborowym nakazano surowiej jeszcze jak dotąd postępować przy egzekucjach i grabieżach. Wszędzie przykładają śrubę, a my mielibyśmy nagle podwyższać gwarancję w kapitale przeszło 4 mil. złr. bez żadnej dla państwa korzyści? Albowiem interes posiadaczy akcyj Granicznej kolei morawskiej nigdy nie jest i nie był identyczny z interesem kontrybuentów. (Brawo! brawo!) Może w tem być zysk akcjonarjuszów, ale interes akcjonarjuszów jeszcze nie jest identyczny z interesem państwa i publiczności. Chodzi tu zresztą tylko o Bankverein i Bodencreditanstalt. Ludność i państwo mają zapłacić tyle, o ile akcje tej kolei mają odtąd być więcej warte; projekt ten naraża państwo i publiczność na szkodę, sprowadza korrupcję, a zatem musimy już ze względów przyzwoitości przeciw projektowi głosować." (Huczne oklaski z lewicy.)

Głos Kronawettra uderzył w strunę czułą — a następnie wykazał jeszcze p. Menger, że Morawa i Szlązk obawiają się, że zlanie owych kolei da kolei Północnej (Ferdynanda) monopol, i wniósł rezolucję w obronie tych krajów. Minister Chlumetzky odpowiadał żywo jak nigdy, a mianowicie wyrzucił Izbie, że całe lato woła i woła o uleczenie choroby kolejowej, a w zimie lekarstwo odrzuca. Jeszcze przemówił Kronawetter, potem Skene i Steudel, a ostatecznie 108 głosami przeciw 98 projekt odrzucono.

Drugi projekt rządowy był, aby państwo z sumą 4 mil. złr. przystąpiło Towarzystwa do kolei Dax-Bodenbach. P. Kronawetter mówił:

„Mojem zdaniem, pieniądze te byłyby wyrzucone, bo ani komisja nie zdołała dowieść, że akcje tej kolei wartość jaką mają. Aby dojść wartości tej kolei, dowiadywałem się, ile ona kosztowała, i dowiedziałem się, że cała kolej kosztuje 11 mil. złr., podczas gdy za 16 mil złr. akcyj wydano! Kolej zatem conajwięcej warta 11 milionów, a procenta trzeba płacić od 16 milionów! Firma Liebiega na finansowaniu akcyj i pryorytetów tej kolei zarobiła 3 miliony złr. (co cyframi p. K. wykazuje). Otóż mojem zdaniem, i zdaniem ministra handlu, powinniby pomoc dać przedewszystkiem ci, którym kolej korzyść przyniosła. Są oni honorem kupieckim obowiązani dać tę pomoc; ale ci panowie podobno inaczej pojmują honor kupiecki, niż p. minister handlu, albowiem żadnej zgoła nie dają pomocy. A zatem ma państwo pomagać!... Jeżeli zaś ci, co z tej kolei korzyść ciągnęli, pomódz jej nie mogą, to powinna ona poprostu zgłosić konkurs, jak każdy inny pracowity procederzysta, który niema szczęścia, a który nadto w kryminale musi wykazać co do każdego krajcara, że go nie przepuścił lekkomyślnie. (Brawo! brawo!) Przenigdy więc nie mogę głosować za tym wnioskiem, i wnoszę odrzucenie."

Pomiędzy innymi mowcami zawołał p. Heinrich: „Panowie, stojący na czele tych kolei, są wiernokonstytucyjnymi, za co otrzymali ordery, tytuły, koncesje. Dzisiaj mamy jeszcze wotować miliony na ich korzyść. Ale lud niemiecki za swoją wiernokonstytucyjność nic innego nie dostaje, jak tylko miłe zadanie wyciągania kasztanów z żaru za wiedeńską klikę bankową, a za swoją wiernokonstytucyjność bywa fantowany."

Projekt upadł w końcu 146 głosami przeciw 92.

W skutek tych wypadków rząd cały skonsternowany; kilku centralistycznych członków komisji kolejowej myśli wystąpić z komisji; a cała prasa centralistyczna lamentuje, i rzuca się to na rząd, to na centralistów, to w ogóle na Izbę. A to była tylko przygrywka sądów Bożych na cały centralizm.

Lud polski na zaborze pruskim do najwyższego stopnia został poruszony i oburzony projektem o języku urzędowym. „Korzystajmy z tego usposobienia — pisze *Dziennik Poznański* — i nie skąpmy wyjaśnień, skoro się od nas ich domaga. Dotąd w niespełna cztery tygodnie odbyło się wieców czterdzieści trzy. Na przyszłą niedzielę zapowiedzianych siedm — a więc pięćdziesiąt. Przy dobrej woli cyfra ta znacznie się może powiększyć. Czy wobec tego ktokolwiekbądź może i śmie powiedzieć, że lud nasz, że my wszyscy obojętnie przyjęliśmy ów fatalny projekt o języku urzędowym? Wszędzie — wywołał on jedno wielkie oburzenie. Nietylko tu w Księstwie ale i po za niem serca polskie drgnęły z oburzenia, zewsząd też płyną petycje, a wieńczy to

---

Korespondencja literacka.

Szanowny Redaktorze!

Posyłam Ci kilka słów, w których będzie mowa o Turcji, Krakowie i Rapperswylu! Cóż znaczą te trzy imiona własne w jednem połączeniu? nie jeden zapyta, przeczytawszy je obok siebie postawione. Zaraz to ujrzymy.

Przed kilku miesiącami, w skutek ruchu wojsk moskiewskich po nad granicą wschodniej Galicji i w. Ks. krakowskiego ze strony Kongresówki, przejęła trwoga spokojnych mieszkańców, będących na drodze do Turcji. „Kto wie, co się z nami stanie? — mówiono wszędzie — może wejdą Moskale? A w jakim charakterze? czy jako sprzymierzeńcy Austrji? czy... może przeciwko Austrji? A jeźli zabiorą Galicję? Cóż się ze Lwowem, cóż z Krakowem stanie?" — „Cóż się stanie z naszemi zbiorami, bibljoteką, uniwersytetem, grobami królów naszych... kościołami?..." — wołali inni w przerażeniu. To samo, bądźcie pewni, odpowiadał głos doświadczenia, co się stało z biblioteką Załuskich, z bibliotekami klasztornemi, ze zbiorami Radziwiłłów, z Werkami, z Nieświeżem, z Puławami, z liceum krzemienieckiem, z akademią wileńską, z uniwersytetem warszawskim, z muzeum Enstachego Tyszkiewicza, ze zbiorami Andrzeja Zamojskiego, co się stało ze skarbcem koronnym, z tysiącami skarbców, z tysiącami świątyń polskich.

Ale te wszystkie zdarzenia w pamięci niektórych osób tak są przytomne, jak gdyby się działy przynajmniej za czasów Odoakra, Genzeryka i Attyli.

Dziś gdy z powodu niektórych artykułów oficjalnych, znów trwoga zaczyna opanowywać umysły, gdy wojna z Turcją jeśli nie jest prawdopodobną, równie też do wypadków nieprawdopodobnych zaliczoną być nie może, wielce naturalnym jest niepokój każdego szlachetnego serca o zbiory i instytucje narodowe pod rządem austrjackim zostające, a dotąd w bezpieczeństwie.

Iuris et belli dubius eventus! Któżby przed sześciu laty powiedział, że ów mądrością Thiersa ufortyfikowany Paryż będzie musiał nieocenione zbiory Louvru na gwałt pakować i w piwnicach przechowywać? że olbrzymia biblioteka Richelieugo będzie zagrożona pożarem? St. Cloud zniszczonem do szczętu? wieża Strassburgska zbombardowana? biblioteka w Strassburgu spalona? Któżby mógł przypuszczać, że to wszystko (nie mówiąc o innych rzeczach) stanie się w naszym postępowym XIX. wieku, pod przewodnictwem „cywilizowanych cywilizatorów?"

A Kraków także jest twierdzą... i zdaje się... nie tak silną, jak paryzka.

Czyż można ze zdrowym rozsądkiem zarzucać hr. Platerowi, że założył muzeum polskie na ziemi niepolskiej, przez wszystkie mocarstwa Europy uznanej za neutralną i prowadzącej taką politykę, że nigdy w żadną wojnę nie będzie wmięszaną. Gdy w całej Europie fortece budują, w Szwajcarji resztę dawnych murów fortecznych niszczą. Gdy w całej Europie drżą przed internacjonałem i nihilizmem i przed zaborcami, Szwajcarzy śmieją się z owych mniemanych liberalistów jak z szaleńców, nie lękają się zaborców i śpią spokojnie.

Są jednak dziennikarze, ludzie tak uparci, że z zasady przeciwni są utworzeniu muzeum w Rapperswyl i usiłowaniom hr. Platera, który zabezpieczył już przyszłość Muzeum przez ustanowienie Zarządu i sposobu jego odnawiania. Nie raczą tedy wspominać o tem, albo jeśli wspominają, zawsze nie inaczej tylko z niechęcią. Jak nazwać godzi się taką systematyczną opozycję?... lepiej zamilczeć..

Zdarza się między ludźmi nawet przyjaźnymi hr. Platerowi i jego własną, niezmordowaną pracą zebranemu muzeum, słyszeć zarzuty: „Wszystko to bardzo piękne! Ale czemu muzeum nie w Krakowie, albo we Lwowie!"... Czemu? Niech na to odpowie powszechna trwoga na myśl wojny. Niech odpowiedzą zbiory nasze w Petersburgu, w Berlinie, w Dreznie porozrzucane albo całkiem zniszczone. Niech odpowiedzą rudera i zgliszcza w całej Polsce!

Wreszcie trudnoż powiedzieć komuś: „Wynoś się z kraju, który umiłowałeś od lat czterdziestu kilku; rzuć pole które wykarczowałeś i ogrodziłeś: rzuć drzewa własną ręką zasadzone, pod których olbrzymim cieniem dziś po nieustannym trudzie, zamiast spoczynku myślisz tylko o Polsce; rzuć okolicę, do której przez pół wieku niemal przywykłeś, powietrze swobodne, żywot niezależny od łaski pierwszego lepszego ministra; rzuć naród rządzący się prawami a nie bałwochwalczą czcią dla siły; zerwij wszelkie stosunki; zbieraj się; osiądź w tem lub owem mieście; rób to co my chcemy a nie to co dobrze zrozumiany interes i przeczucie przyszłości ci nakazuje; pracuj tak jak my chcemy, a nie tak jak pracujesz; a najlepiej... nic nie rób; — w przeciwnym razie będziesz z nas miał nieubłaganych wrogów i przeciwników; a na tę instytucję nie damy ani grosza."

Są inni, którzy powiadają: „Hr. Plater zabiera z kraju narodowe pamiątki i przenosi je na obcą ziemię." Doprawdy! takie słowa śmiechu warte zamiast odpowiedzi. Najprzód, nie ogałaca żadnego krajowego Muzeum, a jeżeli zabiera to takie, które do nich nie wejdą i przenosi je tylko z miejsca niebezpiecznego w schronienie bezpieczne, ażeby potem, gdy miną burzę i Polska będzie swobodną i samoistną, oddać je napowrót krajowi całe, nieuszkodzone. Przytem, co bardzo ważne dla sprawy narodowej w obecnych czasach, Rapperswyl zwiedza corocznie kilka tysięcy turystów z rozmaitych krajów. Tam widzą Polskę, jaką była, jaką jest, jakąby być mogła... gdyby chciała; widzą jej żywotność, prace, uczą się jej dziejów, poszanowania jej sprawy, tak że Muzeum jest nowym sposobem propagandy sympatji dla Polski. Nie jeden z tych turystów przypomniał sobie, że ma obrazy, ryciny, pergaminy, dokumenty, broń, pamiątki tyczące się Polski — i przysyła je do muzeum. Tak w znacznej części powstały zbiory w Rapperswyl, które inaczej stracone byłyby dla Polski. Nie jeden z nich uposażył muzeum hojniejszym datkiem, choć cudzoziemiec, niżeli rodacy, którzy w ogóle słabe udzielają tylko poparcie, chociaż w dobrze zrozumianej solidarności działając, powinni go czynniej popierać.

Nie wielu z cudzoziemców przyjeżdża do Krakowa lub Lwowa oglądać nasze ojczyste pamiątki. Ci zaś co przyjeżdżają, wywożą o bok pamięci pięknych pamiątek, wspomnienie kościołów zaniedbanych wśród „gorliwych katolików", wspomnienie pałacu arcybiskupów od dwudziestu sześciu lat w gruzach, Sukiennic nie mogących się zrestaurować, teatru na Szczepańskim placu w nędznej budzie; wspomnienie hoteli drogich i nieporządnych jako też brudów, śmieci i obojętności o pamiątki sławy, wielkości, obok hojnej listy na pomnik dla... a! przestańmy.

Drezno, w lutym 1876 r. *X—Z.*

Kilka słów o gmachu sejmowym

przez

M. S.

Dotychczasowe w pismach publicznych umieszczone ocenienia planów konkursowych, pomimo trafnych uwag, wykazały przedewszystkiem błędy i zalety projektów, lecz nie podniosły dostatecznie znaczenia konkursu, i nie szukały w nim nauki i wskazówek do opracowania ostatecznego projektu na budowę może najważniejszego narodowego gmachu, jaki w Galicji wznieść zamierzają.

Wydział krajowy za wybor miejsca, za gruntewność programu zyskał powszechne zasłużone uznanie. Jednak po ogłoszeniu wyroku sądu, rozpowszechniło się przekonanie, że konkurs był zbyteczny, i wydatek na nagrody niepotrzebny, gdy żadnego z uwieńczonych projektów bez znacznych zmian wykonać nie można.

Nie wchodząc w to, czy punkt zapatrywania się, jaki obrał sąd konkursu dla wybrania projektów do nagrody, był odpowiedni, albowiem już o tem w *Gazecie Narodowej* wypowiedziane zostało, i to słuszne uzasadnione zdanie, należy stanąć w obronie samego konkursu, wykazać jego znaczenie, i wyciągnąć z niego naukę na pożytek przyszłego ostatecznego projektu.

Znaczenie konkursu dla stolicy Galicji i dla gmachu sejmowego jest wielkie.

Konkurs przyczyni się do podniesienia architektury naszego miasta. Technicy bowiem znaleźli nie jeden wzór w nadesłanych planach, który z korzyścią zastosować będą mogli w różnych budowlach; publiczność nauczyła się oceniać wartość dzieł architektonicznych, i zwiększyła swe wymagania. Gdyby na znaczniejsze budowle, a szczególnie na gmachy publiczne były za przykładem Wydziału krajowego ogłaszane konkursy, architektura w naszym kraju prędkoby się podniosła. Żałować wypada, że dotąd pomijano tę drogę. Gdyby np. rozpisany był konkurs na gmach akademii technicznej, uniknęłoby się wielu błędów rażących, z których tylko jeden przytaczamy: laboratorjum jest z zewnątrz dość okazałe i piękne, lecz nie posiada dostatecznych wentylacyj i warunków pracowni, wymaganych przez chemików. Ulepszenia, jakie wywołał postęp chemii w ostatnich czasach, a do których zastosowali architekci budowlę jednego z najdokładniej i najdogodniej wystawionych laboratorjów, w Sztrasburgu, w naszem nowem laboratorjum nie zostały uwzględnione, — gdyby zaś był rozpisany konkurs, i plany nadesłane poddane zostały krytyce publicznej, można przypuścić, iż wcześnie zwróconą by była uwaga architekta na nowe ulepszenia w tego rodzaju budynkach, i akademia techniczna posiadałaby nie tylko piękne, ale i dogodne laboratorjum.

Dla gmachu sejmowego znaczenie konkursu jest nierównie większe.

Każda znaczniejsza architektoniczna budowa przedstawia niemal niezliczoną ilość rozwiązań, których ocenienie i wybór najlepszego rozwiązania, połączone są z wielu trudnościami. Porównanie kilku rozwiązań samego zagadnienia ułatwia wykrycie braków, wskazuje sposoby ich usunięcia, rozszerza pogląd, i robi go jaśniejszym. Niejeden z drugorzędnych projektów konkursowych, gdyby mu brakło porównania z innemi (nawet tej samej wartości) mógłby zostać uznany za zupełnie dobry. Taksamo nie jedno architektoniczne dzieło, uznane za dobre i piękne, straciłoby może swój urok, gdyby mogło być porównane z tą samą budową, podług innego projektu wykonaną.

Zadaniem konkursu nie było uzyskanie najlepszego projektu budowy gmachu sejmowego, ale wstępne i wszechstronne jego zbadanie. Z trzydziestu prac, na konkurs nadesłanych wiele pomysłów z korzyścią zastosowanych zostanie, program pierwotny będzie oceniony i sprostowany, i jakkolwiek nie uniknęło się przez to potrzeby wypracowania jeszcze jednego, ostatecznego projektu, to projekt po konkursie wypracowany będzie o wiele lepszy od projektu, chociażby bardzo dobrego, lecz niepoprzedzonego konkursem.

Ażeby we właściwy sposób skorzystać z konkursu dla udoskonalenia przyszłego projektu sejmowego, należy poddać pod rozbiór powszechny główne warunki programu i główne szczegóły budowy, obmyśleć i wskazać, jakie rozwiązanie będzie najodpowiedniejszem. W tym celu podaję kilka uwag, jakie z przeglądu planów konkursowych wyniosłem.

Konkurs na projekt gmachu sejmowego przedewszystkiem wykazał:

1) że fundusz, przez sejm asygnowany, jest niewystarczający;

2) że powierzchnia gruntu na budowę przeznaczona, może jest nieco za małą;

3) że dopełnienie warunków programu pod względem rozkładu jest bardzo trudne.

Wymagając dobrego materjału, starannej roboty i koniecznych ozdób, nie było projektu, podług którego budowa nie przekroczyłaby wyznaczonej sumy. Tę trudność sejm tylko może usunąć, inaczej gmach sejmowy będzie wadliwy, i nieodpowiadający swemu przeznaczeniu.

Drugiej przeszkody, tj. szczupłości powierzchni, do zabudowania przeznaczonej, prawdopodobnie nie można usunąć ani zwiększeniem tej powierzchni, ani zmniejszeniem lokalności, w programie wymienionych; a jednak w bardzo wielu projektach wązkie i często nieforemne dziedzińce sprawiają wrażenie, jakoby brakowało przestrzeni i powietrza.

W budynku prywatnym małe dziedzińce nie byłyby zarzutem, ale w gmachu publicznym, gdzie na dziedzińcach będzie znaczny ruch publiczności i powozów, trzeba tę niedogodność usunąć.

Jeden ze środków zaradczych podał autor projektu „Spes", czerpiąc światło z dziedzińców domów sąsiednich. W ten sposób unika się dziedzińców bocznych, służących tylko dla oświetlenia (zyskuje się przeszło 600 mk. powierzchni). Wypadałoby tylko zastanowić się, czy ten środek jest możliwy, i czy przez to nie ucierpiałaby niezależność gmachu sejmowego.

Jako drugi środek dla zwiększenia powierzchni dziedzińców podaję wykreślenie z programu podjazdu krytego. W większej części projektów z powodu umieszczenia podjazdu, główny front jest cofnięty od ulicy. W skutek tego utraca się przeszło 800 mk. najlepszej powierzchni, boczne skwery stają się zbyt wązkie w stosunku do swej długości, i na rozszerzeniu ulicy nic się nie zyskuje, gdyż ulica tylko z jednej strony jest zabudowaną. Podjazd utrudnia także przystęp do gmachu dla pieszych, i jest przyczyną, że główna sień sejmu niemal we wszystkich projektach jest źle oświetloną. Należałoby zatem rozważyć, czy podjazd kryty jest konieczny, czy nie można go usunąć zupełnie, a przynajmniej umieścić go w dziedzińcu, jak w projekcie „Honor praemium" (autor projektu „Wawel" także w znacznej części usunął niedogodności podjazdu, umieszczając go na chodniku).

W związku ze szczupłością powierzchni do zabudowania przeznaczonej, jest także oznaczenie ilości piąter głównego frontu. Dlatego poruszam tę sprawę, że dwa z nagrodzonych projektów są jednopiątrowe. Front jednopiątrowy dodaje dużo okazałości pałacowi prywatnemu, wątpię jednak, czy jest właściwy dla gmachu publicznego, który mieszcząc dużo biur, i na zewnątrz powinien przedstawiać większe rozmiary. Oprócz tego takie rozwiązanie przedstawia znaczne niedogodności: długi front (100 m.) wymaga odpowiedniej wysokości, utraca się przeszło 1000 mk. najlepszej (od głównego frontu) powierzchni 2-go piętra, już zabudowanej z niemal wykończonemi murami; utrudnia się zwią-

wszystko więc w Berlinie na 27. bm. zapowiedziany."

W poniedziałek 21. bm. rozpoczął się szereg zebrań w Toruniu walnem zebraniem Towarzystwa Naukowego, na które przybyło 43 osób. Tegoż samego dnia wieczorem został zagajony dziewiąty sejmik gospodarczy. Obszerniejsze sprawozdanie podamy we właściwej rubryce.

W Petersburgu w obecnej chwili ważą się niejako losy Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kongresówce. Piszą o tem co następuje do *Czasu:* Prezes Towarzystwa, ustanowiony przez rząd, baron Mengden, pod pozorem przyniesienia ulgi właścicielom ziemskim uginającym się pod ciężarem klęsk ostatnich lat piętnastu w ogóle, a wyjątkowo złych urodzajów tegorocznych, usiłuje zmienić ustawę tej dobroczynnej i ostatniej polskiej instytucji w kraju, w części jej prawnej, a głównie w procedurze egzekucyjnej, chcąc ją zamienić i asymilować do nowych ustaw sądowych moskiewskich. W gruncie właściciel nic prawie nie zyskałby na tem, a instytucja poniosłaby cios niepowetowany. Wniosek Mengdena większością radców Tow. kredytowego odrzucony został, a główny opór zmianie ustawy stawiał komitet. Otóż baron Mengden pragnie znieść ten komitet, który mu zawadza, i zastąpić go rozleglejszemi atrybucjami nadanemi prezesowi rządowemu. Łatwo odgadnąć, jakieby były ztąd następstwa. Ażeby zapobiedz temu udał się do Petersburga Aleksander Ostrowski z celem wytłómaczenia ministrowi finansów Reuternowi, iż naruszenie ustawy wpłynie niezawodnie na obniżenie kursu listów zastawnych, których największa część znajduje się w Berlinie i Moskwie. To miało mieć pewne szanse odwrócenia złego od kraju, tem bardziej, kiedy utysknją w tej chwili w Petersburgu na spadnięcie o 6 pret. papierów moskiewskich, spowodowane mową w parlamencie angielskim.

W następstwie zaprowadzenia języka moskiewskiego we wszystkich urzędach Kongresówki, zwiniętem zostaje z dniem 2. marca wydawnictwo polskiego urzędowego *Dziennika Warszawskiego*, a wychodzić ma nadal takiż dziennik urzędowy w języku tylko moskiewskim, z przekładem rozporządzeń i obwieszczeń na polskie. Ukaz carski z d. 23. stycznia (4. lutego) brzmi: „Zwinąć *Dziennik* polski i pozostawić nadal sam tylko ruski, w którym zamieszczane będą w przekładzie polskim „dział urzędowy" i to wszystko, co podług wskazań wyższej władzy lub podług uznania redaktora okaże się potrzebnem i pożytecznem. Włączyć do programu tej gazety dział literacko-biograficzny. Zacząć wydawać gazetę w tym nowym kształcie z d. 19. lutego (2. marca) rb."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 23. lutego.

Dzień dzisiejszy był bardzo fatalnym dla ministerstwa. Na posiedzeniu Rady państwa traktowano dziś dalej przedłożenie rządowe o kolejach. Żywsza rozprawa wszczęła się nad projektem rządu połączenia kolei Lundenburg-Grussbach z koleją Północną. Koło polskie powzięło było na posiedzeniu swojem uchwałę, aby za tym projektem głosować. Gdy atoli podczas dyskusji nader rażące zarzuty, jakby pioruny z błyskawicą przeciw projektowi padać poczęły; zwróciło to uwagę naszych, którzy porozumieli się na prędce między sobą i uchwalili przeciw projektowi głosować. Tą nagłą, dla przeciwników nieprzewidzianą zmianą frontu sprawili, że projekt rządowy upadł. Trzeba było być na galerji, aby zrozumieć wrażenie, jakie ta porażka sprawiła na ministrach,— zwłaszcza że p. Chlumetzky z wielką butą przeciwników projektu traktował. Nasi posłowie stawili się wszyscy. Gdy jednak zbliżała się chwila głosowania, wyszli niektórzy za drzwi, niechcąc stanąć w opozycji z rządem. Tak zrobili pp. Gniewosz, Dunajewski i Petrowicz.

Konsternacja była tak wielka, że pobite stronnictwo zażądało zawieszenia posiedzenia na dziesięć minut, częścią dla odetchnienia, częścią dla zebrania sił, po bufetach rozprószonych. Albowiem i następujący po tamtym przedmiot był dla nich równie ważny, a tym był projekt rządowy, co do kolei Dux-Bodenbach. Tu znowu powtórzyły się te same zapasy. Posłowie polscy głosowali wszyscy przeciw rządowi, który jeszcze większą poniósł porażkę, gdyż projekt jego jeszcze większą ilością głosów upadł.

Ciekawy jestem, czy nie namyśli się teraz p. minister, nasze koleje galicyjskie życzliwiej urządzić. Sądzę jednak, że nauka w las pójdzie. Inaczej byłoby, gdyby posłowie nasi przy wszystkich kolejach w ogóle przeciw przedłożeniom rządowym byli głosowali.

W końcu donoszę wam, że Rada państwa dopiero we wtorek zostanie odroczoną.

Wniosek

polskiego koła poselskiego w parlamencie niemieckim złożony do komisji tegoż parlamentu w sprawie języka urzędowego.

(Ciąg dalszy.)

Wysoka komisja prawnicza raczy z wyżej wypowiedzianych zdań przekonać się, iż zamierzyliśmy posuwać się jedynie na absolutnej podstawie prawnej i że oparliśmy sformułowany nasz wniosek na prawach politycznych, które nam się przedstawiają jako prawa mające walor.

Uznajemy za właściwe przypomnieć Wysokiej komisji w motywach tych odnośne wyciągi z resp. patentów okupacyjnych i traktatów wiedeńskich. Przytaczamy:

1. Patent okupacyjny z r. 1772.

2. Art. 1. §. 2 de l'acte final du congrès de Vienne, le 9 juin 1815.

3. Art. 2 du meme acte.

4. Art. 3 du traité entre la Prusse et la Russie le 3 mai 1815.

Ostatni artykuł brzmi jak następuje:

„Art. 3. Les Polonais, sujets respectifs des hautes parties contractantes obtiendront des institutions qui assurent la conservation de leur nationalité, d'après les formes d'existence politique que chacun des gouvernements aux quels ils appartiennent jugera convenable de leur accorder."

Że w danym przypadku wyrażenie „existence politique" oznacza pojęcie konkretne, żadnej nie ulega wątpliwości; albowiem obok tej egzystencji politycznej zapewnione nam są instytucje, zabezpieczające narodowość naszą. A lubo formy tejże egzystencji oddane są w ręce panującego, to przecież nie można bez niebezpieczeństwa dla zdrowej logiki wywodzić ztąd konsekwencji, iżby władzy prawnie było dozwolonem zanegować zupełnie uprawnienia narodowości polskiej.

Również wyciąg z dokumentów ratyfikacyjnych między Prusami i Moskwą z dnia 3. 1815 r. opiewa, że fundamentalna myśl traktatu ma się zachować na przyszłość.

Jesteśmy zatem zdania, że prawnie i sumiennie narodowość polska tak długo być powinna uwzględnioną, dopóki w ogóle odzywają się głosy, które przemawiając za nią, wskazują na traktaty.

Stawiamy bowiem po prostu pytanie: czemu w tymże samym acte final przy oznaczeniu terytorjalnej należności części innych krajów bez ogródki wypowiedzianą jest „unio personalis incorporative" — a nie ma mowy o instytucjach mających zabezpieczyć zachowanie odnośnych narodowości?

Wyciąg z odezwy do mieszkańców W. księstwa poznańskiego z 15. maja 1815 r., ogłoszony w formie prawa krajowego, potwierdza najlepiej, że interpretacja nasza wiedeńskich traktatów jedynie jest słuszną. — A ktoby w ogóle śmiał wątpić o słuszności podobnego pojmowania rzeczy i o znaczeniu odnośnych stypulacji, na zasadzie których zostaliśmy przyłączeni do państwa pruskiego, temu pozwalamy sobie przytoczyć odnośne słowa z noty lorda Castlereagha do ks. Hardenberga, jak również odpowiedź ostatniego.

Lord Castlereagh jako pełnomocnik W. Brytanii w rzeczonych konferencjach pisze pod dniem 12. stycznia 1815 r.:

„Gabinet W. Brytanii życzy sobie, aby monarchowie, którym poruczony jest los narodu polskiego, zanim Wiedeń opuszczą, wzajemnie zobowiązali się część ludu polskiego, przypadającą pod ich panowanie, uważać za Polaków (traiter comme Polonais), jakiekolwiek będą polityczne instytucje, które im nadadzą."

Na co odpowiedział ks. Hardenberg pod dniem 30. stycznia 1815 r.:

„Podpisany odebrawszy rozkaz swego króla i pana co do noty Jego Eksc. Mylorda Castlereagha względem polskich stosunków oświadcza, iż wypowiedziane tamże zasady co do sposobu rządzenia polskiemi prowincjami, które są pod berłem trzech mocarstw, z uczuciami Jego król. Mości zupełnie się zgadzają."

Ostatnie słowa odpowiedzi Hardenberga wystarczają, by wszelkie usprawiedliwić wnioski, które kiedykolwiek polskie frakcje pruskim lub niemieckim reprezentacjom o utrzymanie języka przedkładały.

Jeszcze w odprawie sejmowej danej zebranym na 5 sejm prowincjonalny stanom W. ks. Poznańskiego znajdujemy w odnośnem orędziu podpisanem przez J. kr. Mość Fryderyka Wilhelma IV. następujący ustęp:

„Traktatami wiedeńskiemi i odezwą z dnia 15 maja 1815 roku przyrzeczono uwzględnienie i opiekę narodowości polskiej. Owo chlubne każdego szlachetnego narodu zamiłowanie swego języka, swoich wspomnień historycznych i w Polakach szanować było przedsięwzięciem wykonawców traktatu wiedeńskiego a pod naszym rządem ma takowe podobnież znaleźć i względy i opiekę.

Ludność polska od owego czasu aż do dziś dnia do żadnej nie pocznwa się winy, która mogłaby posłużyć jako powód do odebrania jej opieki po tylekroć razy gwarantowanej i przyrzeczonej. Przeciwnie zaś ludność polska od owego czasu ciężkie dla sprawy niemieckiej ponosić musiała ofiary krwi i mienia.

W duchu równego uznania praw naszych wygłasza naczelny prezes prowincji poznańskiej p. Horn w oficjalnej odezwie z d. 31. stycznia 1867 r.:

„...I w związku północno-niemieckim pozostaniecie bez nagabywań Polakami, mówić będziecie waszym językiem, zatrzymacie wasze obyczaje. Przez wstąpienie do związku północno-niemieckiego, narodowość polska żadnego nie poniesie uszczerbku. Idźcie za głosem waszego króla, którego zamiary dalekiemi są od tego, by żądać czegoś od was, coby waszej narodowości i waszym prawom uszczerbek przyniosło."

(C. d. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 24. b. m., początek o godzinie 7ej wieczorem, przewodniczy dr. Jasiński.

Towarzystwo gospodarskie i tutejsza Izba handlowa, porozumiawszy się z sobą, złożyły komisję ankietową, któraby zbadała możność utworzenia składu zbożowego we Lwowie. Komisja ta udaje się do Rady miejskiej, prosząc, aby i ta ze swojej strony przysłała reprezentanta. Reprezentantem tym został wybrany dr. Milleret.

Do komisji administracyjnej dochodów niestałych wybrano pp.: Madejskiego, Gromana, Dąbrowskiego, Szwedzickiego, Piątkowskiego, Semilskiego, i Moszczańskiego.

Udzielono przyrzeczenia przyjęcia do gminy p. Aleksandrowi Grzybowskiemu, korespondentowi przy Banku galicyjskim, za opłatą taksy 10 zł. P. Morawskiemu zaś, urzędnikowi filii Banku rustykalnego w Turce, odmówiono przyjęcia do gminy, ponieważ nie jest w takowej zamieszkały.

P. Wierzbicki jako referent nowej ustawy budowniczej w kilku wyrazach kreśli jej genezę. Dotąd obowiązująca ustawa datuje z 1855 r. Niektóre jej ustępy można uważać jako zastarzałe. Przy ułożeniu nowej ustawy starano się ułatwić możność budowniczą, z uwzględnieniem jednak bezpieczeństwa miasta. Nadto starano się porobić ułatwienia dla przemysłowców, budujących fabryki, i dla ludzi, budujących w pewnej odległości od miasta wile. Prócz ustawy zostaje przedłożonym jeszcze wniosek utworzenia wyższej instancji budowniczej, któraby miała głos decydujący w wypadkach nieporozumienia gminy miejskiej z Wydziałem krajowym.

Uchwalone bez zmiany następujące paragrafy z ustawy budowniczej:

§. 1.

Budowy dla których pozwolenie czyli konsens jest potrzebnym.

Pozwolenia urzędowego czyli konsensu potrzeba:

Przy budowie nowych domów, przebudowaniach lub powiększeniach budynków istniejących;

przy przedsiębraniu w istniejących budynkach zmian takich, które na moc i trwałość budynku lub bezpieczeństwo ogniowe oddziałują, albo z któremi przeobrażenie frontu jest połączonem, albo które praw sąsiedzkich dotyczą;

przy budowie studzien, wodociągów, zbiorników na wodę lub nawóz, śluz, kanałów, jam kloacznych;

przy przedsiębraniu robót w ogólności, z któremi wykopy ziemne są połączone; wreszcie

przy odgraniczeniu gruntów prywatnych od ulic i placów publicznych.

Przy budowach c. k. skarbu wojskowego, niemniej przy budowach kolejowych, — w końcu przy budowach w pobliżu kolei żelaznych, obowiązują szczegółowe przepisy, o ile takowe odmienne postanowienia zawierają.

§. 2.

Budowy przy których wystarcza doniesienie miejskiemu urzędowi budowniczemu.

Przy mniejszych zmianach lub naprawach, w których żaden z wypadków w §. 1. podanych nie zachodzi, wystarcza, jeżeli dotyczący budowniczy lub majster zawiadomi poprzednio urząd budowniczy przez zapisanie przedsiębrać się mającej roboty w księgach na ten cel wyłożonych. Urząd budowniczy mocen jest wykonanie robót, któreby uznał jako należące pod §. 1. wstrzymać i przedłożenia wniosku w myśl §. 5. zażądać.

§. 3.

Oznaczenie linii regulacyjnej i poziomu przy istniejących ulicach i placach publicznych.

Przy każdej budowie frontowej zachować należy ściśle ustanowioną linię regulacyjną i wysokość poziomu.

Jeżeli przedmiot budowy, czy to budynek czy odgraniczenie, przypierać ma do ulicy lub placu publicznego, należy przed wniesieniem podania o konsens zapewnić się, czy kierunek dotychczasowej linii frontowej co em jej zregulowaniu zmianie nie ulegnie.

Gdyby zmiana taka nastąpić miała, należy do Magistratu wnieść podanie o oznaczenie linii regulacyjnej, a względnie oznaczenie poziomu dla stawiać się mającego budynku z załączeniem właściwych planów w 2 egzemplarzach, a mianowicie:

sytuacyjnego, w takiej rozciągłości, aby regulacja dokładnie rozpoznaną być mogła; i

niwelacyjnego jeżeli teren jest pochyły lub nieregularny.

Jeżeli przedmit budowy wpada w obręb planu regulacyjnego przez Radę miejską już uchwalonego, natenczas ma być załatwienie podania doręczono stronom w przeciągu dni 30, jeżeli zaś osobna uchwała Rady miejskiej jest potrzebną w przeciągu dni 60.

§. 4.

Odszkodowanie przy zmianie linii frontowej w istniejących ulicach.

Jeżeli w skutek ustanowienia linii regulacyjnej okaże się potrzeba, aby stawiać lub przebudować się mający przedmiot budowy po za dotychczasową linię frontową został naprzód wysunięty albo wstecz cofnięty, natenczas

w pierwszym wypadku wnioskodawca obowiązany jest część gruntu leżącego pomiędzy dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną nabyć od gminy na własność,

w drugim zaś wypadku przysłuża gminie m. Lwowa prawo nabyć na cele publicznej drogi części gruntu przypadającego pomiędzy dawniejszą linją frontową a nową linją regulacyjną.

Gdyby w obu tych wypadkach co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna do skutku nie przyszła, będzie cena wynagrodzenia oznaczoną przez sądowe oszacowanie.

Postanowienie co do kierunku linii regulacyjnej i potrzeby odstąpienia gruntu należy wyłącznie do zakresu powołanej władzy autonomicznej.

§. 5.

Ułożenie chodnika.

Właściciel nowo-wybudowanego domu obowiązany jest wzdłuż całej realności, jeżeli tamże chodnik jeszcze nie istnieje, takowy swoim kosztem od strony ulicy aż do jednej szóstej części szerokości tejże ułożyć. Szerokość tegoż i konstrukcja, jakoteż jakość użyć się mającego materjału zostanie przez miejski urząd budowniczy wskazaną.

§. 6.

Podział gruntu pod budowle i otwarcie nowych ulic.

Jeżeli grunt pod budowlę przeznaczony ma być na części podzielonym, które osobne ciała tabularne stanowić mają, należy przed wniesieniem podania o konsens do budowy potwierdzenie planu działów uzyskać.

§. 7.

7. Otwarcie nowych lub rozszerzenie istniejących ulic w interesie kominikacji publicznej.

Gdyby w interesie publicznej komunikacji potrzeba otwarcia nowej drogi przez grunta prywatne bądź puste bądź zabudowane, lub rozszerzenie istniejącej ulicy przez władze autonomiczne uznaną została, obowiązanym jest właściciel dotyczącej realności odstąpić potrzebną na ten cel część gruntu za wynagrodzeniem.

Gdyby co do kwoty wynagrodzenia ugoda dobrowolna do skutku nie przyszła, zostanie cena wynagrodzenia oznaczona przez sądowe oszacowanie.

§. 8.

8. Podanie o pozwolenie do budowy czyli konsens.

Przed rozpoczęciem budowy należy wnieść do magistratu podanie o pozwolenie do budowy czyli konsens na podstawie planów w dwóch egzemplarzach załączyć się mających.

W podaniu tem winien wnioskodawca wykazać się w razie wątpliwości jako prawny właściciel przedmiotu względnie gruntu pod budowę przeznaczonego, a jeżeli podanie w imieniu trzecich osób wniesionem było, jako tychże pełnomocnik.

Dziewiąte wolne zgromadzenie Rady ogólnej c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego.

Pierwsze posiedzenie odbyło się we czwartek d. 24. lutego w sali ratuszowej. Początek o godzinie $11\frac{1}{4}$.

Posiedzenie zagaił wice-prezes Towarzystwa p. Dawid Abrahamowicz następującą przemową:

W zastępstwie ks. prezesa, który z rana nagle zachorował mam zaszczyt powitać Was szanowni Panowie. Spełniając ten miły obowiązek, winienem przedewszystkiem wspomnieć o ciężkiej i dotkliwej stracie, jaką poniosło Towarzystwo nasze przez śmierć hr. Gołuchowskiego, jaką poniósł kraj w każdym względzie. Nie mojem tu jest zadaniem przejść życie i wielkie zasługi tego męża, myślę, że wystarczy, jeżeli w kilku słowach dotknę zasług, które ściśle odnoszą się do całego gospodarskiego Towarzystwa krajowego w stosunkach naszych włościańskich, które pozostaną jedną z największych pamiątek dla potomności na później.

Kto uregulował proszę panów te stosunki nieustających waśni i nieporozumień o własność i prawa posiadania?

Kto jedynie przeprowadził sprawę ciężką jak zmora wiszącą na kraju — sprawę serwitutów — kto ostatniemi laty zajmował się przeprowadzeniem szkolnictwa tej jedynej podstawy do podniesienia dobrobytu i gospodarstwa krajowego, — kto z taką umiejętnością wprowadził administrację w kraju i zastąpił ją pojmującymi potrzeby kraju i miłującymi kraj ludźmi, ten zdaje mi się tak wielkie położył zasługi, że większych położyć nie podobna. Dla tego proszę panowie! raczcie pamięć niezatartą męża wielce zasłużonego uczcić przez powstanie. (wszyscy powstają — głosy: brawo!)

P. przewodniczący przedstawia dalej zgromadzonym komisarza rządowego p. Eckharda i delegatów Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Szumańczowskiego i Pilińskiego.

P. Szumańczowski. Jeżeli rozgłośne stanowisko było niegdyś udziałem Towarzystwa rolniczego, to dziś, cicha a wytrwała praca, i to praca czysto zawodowa jest właściwem dla niego zadaniem. W tym kierunku rozwinęliście panowie z chlubą dla was i z pożytkiem dla kraju skuteczne działanie. Nam przystało przyklasnąć temu działaniu waszemu, imieniem więc bratniego Towarzystwa witam was na tem polu i wyrażam życzenie: Szczęść Boże!"

Następnie rozpoczął p. sekretarz Greliński odczytanie sprawozdania za rok 1875. Na wniosek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, zaniechano czytania całości. — P. sekretarz przytaczał tylko wybitniejsze ustępy.

Po tem, p. Pilat odczytał sprawozdanie komitetu co do braku paszy.

Jest to referat wielkich rozmiarów, gruntownie opracowany, polegający na datach dostarczonych od wszystkich Wydziałów powiatowych i starostw. To co tu podajemy są tylko urywki. Całość ogłoszoną być ma drukiem za staraniem Wydziału krajowego.

Niepokojące wieści o zbiorach zeszłorocznych spowodowały komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego do zasięgnięcia wiadomości o rozmiarach tej klęski.

Zeszłoroczny nieurodzaj dotknął zachodnią część kraju w nierównie mniejszym stopniu, choć i tu zniweczył nadzieje rolników w znacznej części. Słoma przeniczna rdzą dotknięta, nieprzydatną jest na karmę dla bydła. Innej słomy także mało. Pomimo tego jednak wcale obfity zbiór siana, koniczyny i innych mieszanin, uchroni bydło od zamorzenia. Daleko trudniej wyżywi się ludność. Ziemniaki w znacznej części pomarzły. Brak zboża i innych płodów okazuje się w powiatach podgórskich: jasielskim, nowosądeckim, gorlickim i grybowskim. W podobnem położeniu jest i powiat limanowski.

W powiecie tarnowskim kilkanaście gmin dotkniętych zostało wylewem wód. Zachodzi więc tam obawa głodu. W powiecie ropczyckim i kolbuszowskim obawy głodu nie ma na teraz. Wydział ropczycki obawia się jednak głodu na wiosnę w górskich miejscowościach powiatu. W powiecie mieleckim wykazują brak zboża na zasiewy mianowicie owsa i jęczmienia.

Brak paszy uczuwać się daje w powiatach gorlickim, grybowskim, limanowskim, jasielskim, mieleckim, ropczyckim, kolbuszowskim, tarnowskim, łańcuckim i rzeszowskim. We wszystkich tych powiatach nastąpiła znaczna redukcja stanu bydła, a donoszą o znaczniejszem jeszcze zmniejszeniu inwentarza. Pociągnie to za sobą gorsze obrobienie roli a w części zmniejszenie obszaru uprawianych gruntów.

Klęska nieurodzaju daleko większe rozmiary przybrała w Galicji wschodniej. Z początkiem lata długo trwająca posucha, później ciągłe słoty były powodem, że ziarno zebrane lichą słomę miało. Na Podolu gdzie słoma stanowi główny pokarm dla inwentarza a prócz tego i na opał, klęska ta występuje tak, że ubytek słomy rachują na 50 proc.

Ciężki przedmowek przepowiada sprawozdanie w powiatach krosnieńskim, brzozowskim, birczańskim i liskim; dalej w stanisławowskim, stryjskim, kałuskim i nadwórniańskim; w powiecie rudeńskim i sokalskim — zapasy w kwietniu będą już wyczerpane.

W dwu gminach powiatu Złoczowskiego okazał się głód i rząd przyszedł im w pomoc kwotą 500 zł. W powiecie brzeżańskim w czterech gminach dotkniętych gradem okazał się głód i tyfus. Z tych gminie „Augustówka" Wydział krajowy udzielił 300 zł. a rząd 400 zł. jako zapomogę. W powiecie horodeńskim hreczka i kukurudza są słabe, ziemniaków są jeszcze zapasy od zeszłego roku. W powiecie tłumackim okazał się brak paszy, a przedewszystkiem słomy.

Następstwem braku paszy jest wyprzedaż inwentarza. Takowa odbywała się w całej wschodniej części kraju po nadzwyczaj zniżonych cenach. W okolicach brakiem paszy dotkniętych, sprzedawano nie tylko stare i liche konie, ale i młodzież; gdzieniegdzie sprzedawano także bydło robocze. Głównem siedliskiem klęski są okolice położone między kolejami brodzką i czerniowiecką na wschód od Lwowa. Wyprzedaż bydła odbywała się tam w wielkich masach. Konie sprzedawano po 50 a nawet po 40 ct. Starozakonni handlarze dusili konie a ściągnąwszy skórę porzucali ścierwo na polu w tak znacznej ilości, że władze widziały się zmuszone ze względów sanitarnych zarząd iść odpowiednie kroki. Bydło rogate bito na mięso i sprzedawano funt po 5 ct. i 6 ct.

Obecnie wyprzedaż bydła masami wprawdzie ustała, cena się podniosła w porównaniu z grudniowemi, a trwa dalej w powiatach rawskim, jaworowskim, grodeckim, stanisławowskim, tłumackim i horodeńskim. W powiecie tłumackim nie często mieniano konia za kurę lub za 40 jaj. Wśród tych klęsk jest obawa, że zadłużenie się rolników bez różnicy, a w szczególności włościan stanie się ogólnem. Spodziewają się upadku wiela dzierżawców, a wreszcie wywłaszczenia na wielkie rozmiary.

Jako środki zaradcze przedstawia komitet na pierwszem miejscu, ulgę w podatkach. Już Rada powiatowa brodzka podała petycję do Rady państwa, aby w tym powiecie opuszczono $\frac{1}{3}$ podatku gruntowego na rok 1876, albo rozłożenie całorocznej należytości podatku, co najmniej na lat 4. Kilka wydziałów powiatowych przystąpiło do tej petycji. Inne przemawiają za ulgami w podatkach przez odpisanie lub rozłożenie spłaty i wstrzymanie egzekucji i rozłożenie spłaty zaległych podatków na czas dłuższy. Ten punkt nie powinien ulegać zbytnim trudnościom, gdyż podług rozporządzenia ministerjalnego z d. 29. maja przysłuża prawo dyrekcji skarbu w zakresie jej działania przyzwolenia na zwłokę w spłacie lub rozłożenie podatków na raty aż do lat 3. Przyzwolenie jednak zwłoki dłuższej zależy od ministerstwa. Należałoby dążyć do tego, aby w powiatach i miejscowościach, które są klęską najbardziej dotknięte wstrzymano egzekucję podatków i to tak gruntowego jak i domowo-klasowego, który również głównie cięży na roli.

Rozłożenie spłat należałoby odnieść nie tylko do podatków na r. 1876 przypadających, ale także i do zaległości. Należałoby też dążyć, aby od rozłożonych na raty podatków nie żądano procentu zwłoki.

Na drugiem miejscu stoi potrzeba zniżenia ceny soli bydlęcej, podnoszona już tylokrotnie. W obecnem położeniu gospodarstwa, żądanie to uważać należy za bardziej usprawiedliwione niż kiedykolwiek.

Co do wniosków o udzielenie rolnikom dotkniętym nieurodzajem zapomóg, pożyczek nieoprocentowanych, wreszcie oprocentowanych w pieniądzach lub w naturze, to znajduje je sprawozdanie komitetu, niepoparte, owszem przeciw nim wystąpiły liczne i poważne głosy, wskazujące na demoralizujący wpływ tego rodzaju pomocy i na niepomyślne doświadczenie dawniejszych zapomóg i pożyczek głodowych. Komitet zastanawiając się nad tą kwestją doszedł do przekonania, że wszelkie zapomogi, z funduszów ogólnych, są tylko wtedy usprawiedliwione, jeżeli osoby którym ma się pomódz, są w położeniu bezpośrednio grożącem im zgubą, a same żadną miarą poradzić sobie nie zdołają.

Komitet jest tego zdania, że wszędzie, gdzie tylko można należy ograniczyć pomoc zewnętrzną dla tego, aby dać sposobność tym, którzy jej wzywają, by sami sobie dopomogli, zarobili na to, czego potrzebują. Zamiast jałmużny utworzyć należy możność zarobku. Gdzie za pomocą tego środka można dójść do celu, tam dawanie jałmużny byłoby nierozsądnem i demoralizującem. Utwierdzonoby naszą ludność i tak już nieogiętną w przekonaniu, że nie potrzebuje sama myśleć o sobie, nie potrzebuje szczędzić, lecz że gdy źle dójdzie do pewnej miary, zawsze się ktoś znajdzie, kto wesprze.

Komitet rozpatrzywszy się w sprawozdaniach Wydziałów powiatowych, przyszedł do przekonania, że wypadki w których potrzebaby udzielić doraźnej zapomogi w zbożu lub w pieniądzach są bardzo rzadkie, po większej części spowodowane nie samym nieurodzajem, lecz klęską gradobicia lub wylewu.

---

zek biur, umieszczonych na 2-gim piętrze; wymiary pokojów 1-go piętra stają się nieproporcjonalne w stosunku do wysokości, i w stosunku do wielkości okien, albo też tworzy się poddasze ogromne, nieużyteczne i kosztowne. (W wielu projektach zrobiono wyjątek dla sali reprezentacyjnej, dając jej wysokość przez dwa piętra, znaczenie tej sali, jej wymiary i położenie na głównej osi takie wyjątkowe rozwiązanie usprawiedliwiają zupełnie.)

Może to są główne środki zaradcze dla uzyskania wewnątrz gmachu więcej przestrzeni, powietrza i światła, a przezto dla nadania większej swobody i okazałości. Dodając do tego umiejętne wyzyskanie miejsca, należy się spodziewać, że zarzut szczupłości powierzchni zupełnie usunięty zostanie.

Trzecią uwagę, iż dopełnienie warunków programu było bardzo trudne, stwierdzają prawie wszystkie przedłożone projekta. Program był dokładny i dobrze obmyślany, nie mógł jednak przewidzieć wszystkich trudności, napotykanych przy wykonaniu projektu i może za nadto ścieśniał swobodę architektonicznej pracy. Po konkursie więc należy sprostować i uzupełnić program, opierając się na doświadczeniu nabytem, należy bliżej określić warunki tych głównych części gmachu, na które autorowie projektów konkursowych przedłożyli różne rozwiązania.

Program nie określił dostatecznie położenia departamentów do innych biur Wydziału krajowego; zachodzi pytanie, czy wygodniej umieścić departamenta na różnych piętrach w pobliżu biur od nich zależnych, czy też na jednem piętrze w bezpośrednim związku między sobą. Należy oznaczyć, jakie połączenia będą odpowiedniejsze: czy połączenie budynku środkowego (sali sejmowej) z obu skrzydłami bocznemi, czy też z częścią budynku od ulicy Kościuszki i z jednem skrzydłem bocznem. W pierwszym wypadku główny dziedziniec będzie od ulicy Kościuszki, przy drugiem zaś rozwiązaniu główny dziedziniec będzie z boku i przejazd z ulicy Słowackiego na ulicę Kościuszki zostanie ułatwiony.

Należy także ściślej oznaczyć położenie sali reprezentacyjnej, która może dwoma swemi nazwami w programie (reprezentacyjnej i ustępowej) spowodowała dwa rozwiązania w środku głównego frontu, na pierwszem niejako miejscu i wewnątrz, jako dodatkowa do sali sejmowej. A także bufet czy właściwie w niektórych projektach umieszczono od głównego frontu — czy nie lepiej pozostawić pierwszorzędne miejsce dla ważniejszych pokojów: jak czytelnia, sale konferencyjne, biuro marszałka i t. p., a umieścić bufet w dziedzińcu, ukryć niejako przed okiem ogółu?

Prawdopodobnie także w oznaczeniu ilości i powierzchni pokojów, można przyjąć szersze granice niż program podaje, to by dużo ułatwiło projektowanie rozkładu.

Tych jednak kwestyj bez dokładnej znajomości potrzeb sejmu i Wydziału krajowego, roztrzygnąć nie można.

Dodaję jeszcze dwie uwagi: o oświetleniu i dachach.

Ze względu na nasz klimat, na długie i śnieżne zimy, oświetlenie za pośrednictwem świetni (Lichthof) jest niewłaściwe. Te małe dziedzińce, zamknięte wysokiemi murami, prawie bez dostępu, w zimie napełnione śniegiem, nieogrzane słońcem, będą siedliskiem wilgoci i nie dadzą dostatecznego światła. Piękne projekty: „Wawel", „Unia", „Per ardua ad astra" dowodzą, że bez tego środka można się obejść.

W nie wszystkich projektach zwrócono uwagę na niedogodność attyki z dachem dwuspadkowym; dość trudno go urządzić tak, ażeby wilgoć nie dostawała się do murów; w razie użycia attyki można korzystać z małej szerokości niektórych części budynku i robić dachy jednospadkowe. Tak samo w naszym klimacie dachy z powierzchnią połamaną (francuzkie) są nieodpowiednie.

Powinniśmy unikać także dachów szklannych, które nietylko że są kosztowne, ale z powodu śniegu mogą być przyczyną znacznych niedogodności. Czy nie byłoby lepiej nad salą sejmową, dla której dach szklanny trudno czem innem zastąpić, zrobić ten dach w formie latarni z pionowemi oknami (ze szkłem zwykłej grubości), które mniej światła pochłaniają i nie mogą być śniegiem pokryte?

Uwagi powyższe nie wyczerpują bynajmniej przedmiotu. Kto pilnie studjował plany na konkurs nadesłane, ten dostrzedz w nich musiał tyle oryginalnych pomysłów architektonicznych, tyle rozmaitych rozwiązań tego samego zagadnienia, temu nasunąć się musiało tyle uwag, że spisanie ich przechodziłoby ramy artykułu dziennikarskiego i wypełnić by mogło książkę sporą.

Byłby to ogrom nauki, podany w ponętnej formie tak dla architektów krajowych w ogóle, jak i specjalnie dla tych, którym Wydział krajowy zechce poruczyć wypracowanie ostatecznego projektu. Chciałem tylko poruszyć sprawę, zwrócić publiczną uwagę na znaczenie konkursu, który oddał wielkie usługi nietylko pod względem artystycznym, lecz także i ekonomicznym, o ile daje sposobność obmyślenie i przedyskutowanie wszystkich szczegółów, których rozwiązanie przyczynić się musi do wykonania dzieła monumentalnego, a przytem wygodnego i ile możności taniego. Korzystanie jednak z konkursu, wydobycie z niego jak największego pożytku, wymaga pracy zbiorowej i wzajemnego porozumienia się i dyskusji wyczerpującej; dlatego mam nadzieję, że technicy polscy zechcą wziąć udział w ogólnej naradzie. Mam nadzieję także, że przyszły zarząd budowy chętnie przyjmie uwagi mu podawane, i zrobi z nich użytek, jaki dla dobra gmachu sejmowego uzna za stosowny.

Na tem przerywam moje uwagi.

(Szkoda, że autor artykułu, który widocznie badał rzecz gruntownie i dowiódł, że posiada umiejętność, kwalifikującą go do zabrania głosu w tym przedmiocie, przerwał swoją pracę, a nie powiedział nam n. p. jaki styl był by jego zdaniem najwłaściwszy dla gmachu sejmowego; p. r.)

Na pytanie wystosowane do wszystkich powiatów, czyli nie pojawia się żebractwo, włóczęgostwo lub choroby, odpowiedziały wszystkie Wydziały przeczająco. Ceny zboża są wszędzie niskie, zarobek jest wszędzie, ceny robotnika nie upadają, nie widać natłoku do roboty — więc doraźnej zapomogi lub wsparcia z funduszów ogólnych komitet nie zaleca.

Brak zboża na zasiew i niemożność nabycia go w krytycznej chwili przednowku, w nierównie większych rozmiarach nastąpi W takich wypadkach, komitet udzielanie potrzebującym pożyczek choćby nieoprocentowanych, z przeznaczonych na ten cel funduszów ogólnoch uważa za usprawiedliwione. Pożyczki te, powinny być rozdawane bezpośrednio za nadejściem chwili zasiewów. Już i rząd wniósł o udzielenie dotkniętym nieurodzajem zapomogi do 200.000 zł. gminom i powiatom, pożyczki do 500.000 z funduszów państwowych. Będzie się więc ktoś zajmował rozdawaniem tych pożyczek, nie potrzeba więc będzie tworzyć osobnych komitetów.

Wniosku zbierania składek w kraju na rozdawanie zapomóg i pożyczek, komitet zalecić nie może. Zebranoby fundusze bardzo małe, których by nie można udzielić naraz w rozmaitych częściach kraju.

Co do wniosku, aby brak paszy zastąpić surogatami, — komitet proponuje, by organa, któreby rozdawały zboże na zasiew, pośredniczyły w podobny sposób i co do nabycia paszy. Następnie co do wniosku o zapomogę lub pożyczkę na zakupno bydła roboczego, taka pomoc winna nastąpić w formie pożyczki — którąby dawano pod przystępnemi bardzo warunkami, uchylając konieczność szukania pomocy u lichwiarzy.

Przy dostarczaniu paszy i surogatu, należy się upomnieć o zniżenie taryf kolejowych, przy obecnych taryfach wszystkie usiłowania mniej skuteczne by się okazały.

Bardzo liczne głosy odzywają się za tem, aby ludności zagrożonej niedostatkiem, podano sposobność do zarobkowania przez zarządzanie rozmaitych robót publicznych. Środek ten zasługuje na pierwszeństwo przed zapomogami i pożyczkami. Tak bowiem zapomogi jak pożyczki, źle użyte lub roztrwonione, powiększają ciężary włościan i tak już ogromnie zadłużonych. Publiczne budowy, oprócz tym, których zatrudniają, przynoszą korzyść i ogółowi. Na rozbierze środków zaradzających obecnej klęsce komitet nie poprzestał, uznać on musiał, że jeżeli po jednym roku nieurodzaju widać tak powszechny upadek gospodarstwa, jeżeli w przeciągu ostatniego lat dziesiątku 3 razy mamy pożyczkę głodową, to rzecz ta musi mieć głębsze przyczyny. — Nie tylko nieurodzaj doprowadził ludność do tego stanu.

Włościanie wyszedłszy raptownie z pod opieki dominikalnej, zostawieni na pastwę własnej ciemnoty, lekkomyślności i wyzyskiwaczy, włościanie nie potrafiący ocenić nagle zmienionego położenia, zamiast pracą iść naprzód, żyli z dnia na dzień, rozpijali się, a gdy w skutek tego zaczęli upadać materjalnie i moralnie, zaczęli oglądać się za pomocą zewnętrzną, za pożyczkami, zamiast za zarobkiem. Z kredytu nastręczanego mu zewsząd z łatwością, choć po wysokiej cenie, czerpali chciwie i na wielkie rozmiary. Nadużycie kredytu i obracanie go na cele chwilowej konsumcji, zrujnowało lud. Następnie ujrzawszy się w niemożności spłacenia długu, zwątpił o sobie i zleniwiał całkiem, a tymczasem wierzyciele wywłaszczali go na coraz większe rozmiary. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Pogrzeb śp. Seweryna Goszczyńskiego, o którego śmierci na czele dziennika podajemy wiadomość, odbędzie się w niedzielę o godz. 3ej po południu. Do urządzenia tegoż zawiązał się osobny komitet, na którego czele stoi pan Alfred Młocki. Korporacje i Stowarzyszenia, któreby udział wziąć chciały w pogrzebie, zechcą się więc do niego zgłosić. Program pogrzebu, który się odbędzie z domu pod l. 54 przy ulicy Halickiej, dzisiaj będzie ogłoszony.

Profesor Marconi zdjął maskę z oblicza zmarłego, która się doskonale udała.

— Wczoraj odbyła się próba czytana z Makbetha, który na benefis p. Ładnowskiego odegrany będzie.

— Na artykuł nasz wczorajszy o straży finansowej na poczcie, który został nam nadesłany, otrzymujemy od osoby, do której właśnie „flaszka z winem" adresowaną była, następujące sprostowanie:

Stosownie do dochodzeń zebranych na miejscu co do zachowania się niższych organów finansowych ze stronami na głównej poczcie, o czem mówi artykuł w kronice miejscowej Nr. 44. *Gazety Narodowej* z zeznań przyzwanej na świadka służącej okazuje się, że większa część faktów w tymże numerze i artykule podanych na niedokładnych pierwszych zeznaniach służącej polega. Dnia 25. lutego 1876 roku we Lwowie. *H. Turkułł.*

— Dziś odbędzie się czwarte i ostatnie posiedzenie Towarzystwa agronomicznego w sali ratuszowej. Początek o godzinie 10. Po południu o godz. 3ciej będzie premiowanie nasion, a o 5tej wspólna uczta członków Towarzystwa.

— Dr. Grabowski na prośbę zarządu m. Muzeum przemysłowego, będzie miał wykład o produkcji wosku ziemnego i tegoż praktycznem zastosowaniu.

— W kasynie mieszczańskiem odbędą się dnia 26. i 29. lutego wieczorki z tańcami. — Bilety można zamawiać u marszałka kasyna.

— Odczyty Tow. ped.: W sobotę 26. lutego od 4—5 godz. dr. T. Żuliński: „Fizjologia i hygiena zmysłów."

— Jeden z literatów warszawskich, który nie dawno bawił we Lwowie, krótkie wspomnienie w swych „notatkach z podróży", zamieszczonych w jednem z tamtejszych pism, poświęca także teatrowi naszemu. Oto jego słowa, które pozwalamy sobie powtórzyć:

„Artystyczna dyrekcja teatru spoczywa obecnie w rękach p. Stanisława Dobrzańskiego i trudno zaprzeczyć, że i teatr i publiczność jak najlepiej na tem wychodzą. Pan S. Dobrzański ma jako dyrektor bardzo wiele smaku artystycznego i przedsiębiorczego sprytu. Jako aktora miałem sposobność widzieć go w roli Żółkowskiego w „Przezornej mamie" i w głównej roli w komedji Bałuckiego p. t. „Pozłacana młodzież" i zdumiony byłem wysoką rutyną sceniczną i prawdziwym, najczystszym komicznym talentem. Dobrzański nie posiada wprawdzie tej wysokiej werwy komicznej, którą przedewszystkiem odznacza się Żółkowski, gra jego jest powolną, flegmatyczną, — ale pomimo to nie waham się twierdzić, że jest on pierwszorzędnym artystą komicznym. Wyborna charakteryzacja, konsekwentne przeprowadzenie charakteru, komizm nie polegający na podejrzanej wartości efektach scenicznych i szarży, słowem gra szlachetna o szerokich konturach, oto przymioty, które twierdzenie moje dostatecznie usprawiedliwiają. Zdanie niniejsze — o ile pomnę — potwierdził niedawno jeden z utalentowanych felietonistów warszawskich.

Z personalu żeńskiego najwydatniejsze miejsce zajmuje panna Deryng, o której czytaliście już tyle, że nie chcąc wpadać w ciągłe powtarzanie, ograniczę się tylko do zaznaczenia, że gra jej sprawia zwykle to samo wrażenie jakie sprawiła u nas w urywku Göthowskiego „Fausta".

Nie mniej odznaczają się i sympatją ogólną cieszą się: p. Aszpergerowa zasłużona weteranka sceny lwowskiej, nieoceniona w rolach matek i wyższych charakterystycznych i p. Nowakowska, znakomita artystka, pełna niepośledniego dramatycznego talentu. Panie: German, Woleńska, Linkowska, śmiało też mogą kroczyć na pierwszych scenach. Z młodszych sił scenicznych zasługują na wyróżnienie pani Zimajer, znana nam z ogródków, jakoteż panna Chęcińska, córka zmarłego reżysera teatru warszawskiego i panna Marja Disterlow, artystka ujmującej powierzchowności.

P. Ładnowskiego, który tu uważany jest za pierwszorzędnego artystę, nie widziałem w żadnej większej roli. Zapewniano mnie, że role bohaterskich kochanków i w ogóle role z szerokim tragicznym pokrojem oddaje wybornie.

Faworytem publiczności lwowskiej jest Fiszer, młody utalentowany komik. Gra jego odznacza się humorem i dokładnem zrozumieniem przedstawianego charakteru. Epizodyczne rolki jego mają prawdę i życie.

Na wyróżnienie zasługują oprócz wymienionych pp. Zboiński, Linkowski, Zamojski, Woleński i Kwieciński.

Nominalną primadonną opery lwowskiej jest chwilowo pani Juniewicz, a Fillebornem lwowskim pan Zakrzewski, którego silny, dźwięczny i sympatyczny głos zachwyca zarówno znawców i prostaczków. Niestrudzony p. Köhler (baryton) śpiewa ciągle z duszy i do duszy publiczności. Z reszty artystów wyróżniają się tylko p. Mikulski i p. Wajcówna. Orkiestra teatralna pozostaje pod wielce umiejętną dyrekcją głębszego muzyka, warszawianina, Henryka Jareckiego."

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, nadesłał prenumeratę na 1 egzemplarz za pobraniem pocztowem, Wydział powiatowy w Gorlicach.

— Wiadomości policyjne. Dnia 12. bm. odebrał sobie życie przez obwieszenie się parobek z Wygnanki, w powiecie Czortkowskim, Jan Ornatowski. Przyczyną samobójstwa była melancholia, na którą Ornatowski od dłuższego czasu cierpiał.— W Ossowcach, w powiecie Buczackim, dnia 19. bm. uległo zaczadzeniu skutkiem zawczesnego zatkania pieca, pięć osób. Cztery z nich: Nikola, Nastia, Marko i Olena Kobanowie już byli nieżywi, gdy pomoc nadeszła, a tylko Fedio Koban przez sprowadzonego natychmiast lekarza przyprowadzony został do życia. — Gwałtowną śmiercią zmarło dnia 10. bm. nowonarodzone dziecię Anny Łysakowej z Nowosielicy, w powiecie Śniatyńskim. Z dochodzenia okazało się, że nieostrożna matka położyła je na piecu, gdzie mocno popiekło się i w skutek odniesionych ran zmarło. Śledztwo karne w toku.

Dn. 22. b. m. Jan Werteporoch, 19 lat liczący syn gospodarza na Zniesieniu, zatrudniony wraz z innymi robotnikami naładowaniem woza drążkarskiego w podwórzu realności Naftalego Erdmanna na Zniesieniu, został 12stowiadrową beczką, wódką napełnioną, tak przygnieciony, że na miejscu życie zakończył. Z powodu że legary użyte przy wtaczaniu beczki na wóz nie były w należytym stanie, wdrożono śledztwo.

— *(S.)* Teatr. W dramacie p. Jules Claretie, przedstawionym onegdaj p. t. „Modnisie za rewolucji" znaleźć można wszystkie kolizje, jakie wynikają ze zderzenia się dwóch przeciwnych potęg walczących ze sobą, a znanych pod nazwą namiętności i obowiązku. Kolizje te tłoczą się — *ce le mot* — jednak bez związku, bez powodu, i nie powiemy za wiele, bez żadnego porządku, jedna za drugą, a wśród zamętu, jaki ztąd wypływa, trudno zaiste zdać sobie jasno sprawę ze znaczenia scen pojedynczych, które stawią nam przed oczy coraz to nowe postacie. Treść naga dramatu, jego skielet, kryje w sobie ani wątpliwości myśl patrjotyczną, ale ginie ona wielokrotnie w licznych faldach barwnych wprawdzie, lecz zupełnie zbytecznych draperyj. Bo pominąwszy już to, że każdej scenie dramatu prawie brak stosownego umotywowania, że w działaniu osób ciągle rażą niekonsekwencje; pominąwszy, jak powiadamy, to wszystko, chcielibyśmy jeno zapytać autora, dla czego dał dramatowi tytuł nieusprawiedliwiony bynajmniej treścią? Owi modnisie *(les muscadins)*, których nazwisko czytamy na afiszu, zajmują w całości dramatu miejsce podrzędne, a zdaje się nam nawet, że usunięcie ich ze sceny, nie przyniosłoby wcale szkody utworowi p. Claretie. W ogóle cały ten dramat przedstawia się nam jako zbiór scen pojedynczych, które nie stanowią bynajmniej organicznej, artystycznej całości, a których wartość osłabia jeszcze bardziej chęć gonienia za efektami, które niestety, tak samo jak i dowcip, nie udają się szanownemu panu Juliuszowi Claretie.

— **Mianowania**, Krajowa Rada szkolna zamianowała Ludwika Śmiałowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łowcach, Ambrozego Dmochowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etetowej we Wzdowie i Stanisława Tułeckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzyskach.

— **Stypendja**. Wydział krajowy administruje dotychczas 83 fundacyj stypendyjnych, które dozwalają mu rocznie rozdawać 465 stypendjów szkolnych, namiestnictwo rozdaje 119 stypendjów; 11 zaś fundacyj jeszcze nie wprowadzono w życie.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Bykowskiego na prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach, a gr. kat. księdza Dominika Stoblecklego na zastępcę prezesa tejże Rady.

— **Kraków** 24. lutego. W *Czasie* czytamy: Dziś z pewnością już można twierdzić, że dalsze niebezpieczeństwo wylewu Wisły w Krakowie minęło zupełnie, albowiem choć wczoraj pod wieczór nadpłynęły wody górskie, ale że już Wisła znacznie opadła, przeto nowy ten przypływ wód nie podniósł wody na Wiśle tak wysoko, aby sprowadzić wylew; dziś zaś znów Wisła zmniejszyła się. Zator u ujścia Starej Wisły na Grzegórzkach rozsadzili wczoraj pionierzy dynamitem i słychać było w mieście kilkokrotny huk jakby z dział bito. Inne zatory ruszyły już, ale trzymają jeszcze pod Oświęcimem i pod Niepołomicami.

Obiegała w nocy pogłoska, że parę ludzi utonęło, co jednak jest prostem zmyśleniem. Człowiek jakiś puścił się wczoraj przez Błonia brnąc, zapewne nie trzeźwy, i chybiwszy drogi zalanej, wpadł na głębię, lecz go dostrzeżono i uratowano. Służba miejska ogniowa nietylko z ogniem ale i z wodą umie się obchodzić i w wielu miejscach niosła pomoc, jak również zajętą była odprowadzaniem wody z domów zalanych. Most na Stradomiu nie jest zupełnie bezpiecznym, dla tego ciągle nad nim rozciągnięty jest dozór i należy przejeżdżać nim ostrożnie. Zachodzi potrzeba zajęcia się spiesznie postawieniem obok niego mostu tymczasowego, a stary most zastąpić nowym.

— **Z Radziwiłłowa.** Na przestrzeni kolei Kijowsko-brzeskiej wydarzył się dnia 22. lutego następujący wypadek:

Między stacjami Czarnoródka-Koziatyn pociąg towarowy, składający się z jednej maszyny i 17 wozów towarowych, przyszedłszy na miejsce, gdzie ziemia pod szynami w skutek odwilży wymuloną była, wykoleił się i cały runął z nasypu, czyli z tak zwanego wału.

Tak maszyna jak i wszystkie wozy zostały zdruzgotane. Przy tej katastrofie zginęli z ludzi: maszynista, pomocnik maszynisty, nadkonduktor, 2 konduktorów, a tak zwany bremzer, siedzący na bremzie ostatniego wozu, widząc nieszczęście, chcąc ratować się skokiem, połamał sobie nieborak obie nogi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się na dniu 27. lutego 1876 o godzinie 5tej z południa, w sali Rady gminnej miasta Kołomyi.

P. T. członkowie mają się jawić w sali z książeczkami udziałowemi, które tymże jako legitymacja służyć mają.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa za rok 1875 (§. 67 stat.)
2. Rozdział zysków i udzielenie absolutorium dla dyrekcji (§. 56 stat.)
3. Wybór jednego członka do Rady zawiadowczej w miejsce ks. Hilarego Sznaszkowskiego, który mandat złożył (§. 34 i 35 stat.)
4. Zatwierdzenie wyboru zastępcy kontrolora (§. 14 statut.)

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi.

Gal. Towarzystwo kred. ziemskie. Od początku swojego istnienia (1843) do końca roku 1875 wydało ogółem 2745 pożyczek w ogólnej sumie 44,069.555 złr. listami zastawnemi na hipotekę dóbr ziemskich, które przedstawiają wartość szacunkową 99,278.872 złr. Z końcem r. 1875 znajdowało się w obiegu: 4-procentowych listów zastawnych za 10,496.985 złr., 5-procentowych za 11,908.700 złr., 5-procentowych okresowych za 7,698.423 złr. W ciągu roku 1875 wydano nowych pożyczek w ogólnej kwocie 4,728.600 złr. w. a.

W r. 1875 miało Towarzystwo przychodu z pobranych procentów od pożyczek, z fruktyfikacji funduszu rezerwowego, czynszu z gmachu ogółem i t. p. 128.666 złr. rozchodu zaś na koszta administracyjne, podatki, adaptacje i naprawy w gmachu 115.902 złr. pozostaje czysty zysk w kwocie 12.764 złr.

Stan majątku Towarzystwa wynosił z dniem 31. grudnia 1875 złr. 1,132.317 w. a.

Ruch na kolejach galicyjskich. Na zagranicznych giełdach i targach zbożowych, panował w zeszłym tygodniu ruch bardziej ożywiony, co wpłynęło na lepszy odbyt zboża w krajach austrjacko-węgierskich. Zakupywano także wiele zboża na cele konsumcji miejscowej, co naprowadza na domysł, że handel zbożowy ożywi się nieco na dłuższy czas, albowiem zapasy zboża nie pokrywają zupełnie potrzeb. Na naszych targach rozpoczęli swe czynności komisjonerowie z Saksonii i górnego Szląska. Pograniczne targi moskiewskie były również ożywione w zeszłym tygodniu; piękne zboże było tam poszukiwane, pośledniе zaś ziarno było zaniedbane. Ponieważ i w Odessie i w Kijowie nastał pomyślny zwrot w handlu zbożowym, przeto zajęli producenci tamtejsi stanowiske wyczekujące, w mniemaniu, że ceny zboża pójdą jeszcze więcej w górę. Do Czerniowiec i Suczawy dowieziono w zeszłym tygodniu dość sporo zboża z Księstw Naddunajskich a zwłaszcza kukurudzy, przeznaczonej dla niektórych powiatów galicyjskich. W ostatnich 8 dniach wzmógł się ruch osobowy prawie na wszystkich galicyjskich drogach żelaznych. Przerwy w ruchu na kolejach około Wiednia wpłynęły na wstrzymanie transportów bydła rzeźnego i opasowego do Wiednia. Z powodu małego dowozu bydła do tej stolicy podrożało tam mięso. — Kolej Lwowsko-Czerniowiecka dowiozła w zeszłym tygodniu 1,960.000 kilogr. towarów i 721 sztuk wołów. Z trzody chlewnej wywiozła ona 8.900 sztuk; z mąki i produktów mącznych 325.000 kilogr.; węgla brunatnego 30.000 kilogr.; drzewa 155.000 kilogr.; żelaza i towarów żelaznych 180.000 kilogr.; piwa 210.000 kilogr. Ruch osobowy nie przekroczył zwyczajnych granic. — Do Brodów, Podwołoczysk i Tarnopola, stacyj kolei Karola Ludwika, dowieziono w zeszłym tyg. 1,465.000 kilo. zboża. Z tych stacyj był znaczny wywóz zboża do Niemiec. Ruch osobowy był ciągle ożywiony. — Kolej Naddniestrzańska wywiozła z swego obrębu 70.000 kilogr. wosku i oleju ziemnego, 140.000 kil. zboża, mąki i produktów mącznych, 198.000 kilogr, drzewa i 21.000 kilogr. żelaza i towarów żelaznych. Ruch osobowy wzmógł się cokolwiek. Kolej węgiersko-galicyjska miała normalny ruch towarowy. W obrocie przewozowym miała przesyłki wina, krochmalu i żelaza, i przewiozła 106.500 kilogr. drzewa. Ruch osobowy był mierny. — Kolej północna cesarza Ferdynanda miała znaczne transporty zboża i węgla kamiennego. Do Morawy i Szląska wywiozła ona 708.000 kilogr. soli. W najbliższej przyszłości osłabnie prawdopodobnie ruch na tej kolei, albowiem z wiosną zmniejszą się transporty węgla kamiennego. Ruch osobowy był ożywiony. *G. L.*

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 12. do 19. lutego 1876.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., ęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 8·20 do 9·70 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·70 do 7·40 zł.
Za 100 kilogram. jęczmienia od 6·80 do 8·20zł.
Za 100 kilogram. owsa od 8.75 do 9·75zł.
Za 100 kilogram. hreczki od —·— do —·— zł.
Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej —·— do 6·20 zł.; kukurudzy nowej 5·70 do 5·80 zł.
Za 100 kilogram. prosa —·— do —·— zł.
Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 7·50 do 12·— zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·—zł.
Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.
Bobik za 100 kilogr. 7·25 do 7·75 zł.
Za 100 kilogram. wyki 7·75 do 8·50 zł.
Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 46 do 60 zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do 36·— zł.
Anyż płaski za 100 kilogr. —·— do 32·— zł.
Kminek 100 kilogr. —·— do 31·— zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 kilogram.—·— do —·— zł., od Tarnopola 13·69 zł. do —·— zł.

Rzepak letni 100 kilogr. 12·75 do 13·50 zł.
Lnianka 100 kilogr. 11·50 do —·— złr.
Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Nasienie konopne 100 kilogr. 10·80 do 11·15zł.
Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.
Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·—zł., datoka —·— do —·— zł.

Spirytus gotowy —·— do 28·— zł.
Spirytus z umową na luty, maj 28 do 29·10 zł., na maj, sierpień 30·15 do 30·70 zł., na lipiec, październik 32·30 do 32·85 zł., na luty, wrzesień 33·50 zł.

Ostatnie wiadomości.

Przy wyborach do sejmu czeskiego z okręgów miejskich, o ile rezultat wiadomy, zwyciężyli kandydaci staroczescy.

Komisja kolejowa przedlitawskiej Izby posłów obradowała onegdaj dalej nad projektem zlania galicyjskich kolei i uchwaliła wejść w szczegółową rozprawę nad tym projektem; poczem projekt ustawy według wniosków podkomitetu został przyjęty.

Don Karlos i Lizarraga w 24.000 ludzi z działami obsaczeni zostali w Amezcoa. Don Karlos usiłuje dostać się do Alduid, aby schronić się na terytorjum francuskie. Kilka dywizji królewskich wyruszyło przeciw niemu.

Z Budapesztu d. 24. donoszą: Wczoraj stan wody w Dunaju wzrastał gwałtownie przez cały dzień, i doszedł już był nawet do wysokości 23 stóp po nad zero; dziś jednak zator spłynął i około godziny 10 wieczor nastąpiło poniżej Pesztu małe ale ustawiczne opadanie wody, tak, że niebezpieczeństwo minęło. Od strony budzińskiej ulice już były zalane, łazienki cesarskie były pod wodą. Między Neustift a Altofen komunikacja tylko łodziami jest możliwa. Na ulicy Sorokszar pękł kanał, a woda wtargnęła do miasta. Fabryka spirytusu Friedenthala runęła; ruiny pogrzebały 11 osób. Komorn całkowicie pod wodą. Z kraju dochodzą wiadomości o wielkich klęskach, zrządzonych przez powodzie.

Z Berlina d. 25. donoszą: Łaba wystąpiła z brzegów pod Magdeburgiem

Wisła wylała mocno na Szląsku, całe okolice pod woda.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 25. lutego. Od godziny 5. rano woda znowu powoli wzbiera, o trzy kwadranse na 12. wynosiła 23 stóp i 5 cali powyżej zera. Niebezpieczeństwo jest jeszcze wielkie, gdyż doniesienia z dolnych okolic Dunaju niepomyślnie opiewają.

Bukareszt d. 25. lutego. Sesja parlamentu odroczona do 13. marca. Z powodu wylewów niema od kilku dni żadnych poczt z Zachodu.

Monachium d. 25. lutego. W Izbie posłów minister Pfretschner odpowiadając na interpelację Freitaga, oświadcza: Rząd nie myśli kolei bawarskiej odstąpić Rzeszy; przestrzegać będzie swoich praw rezerwatowych; i wystąpi także przeciw scentralizowaniu kolei nie-bawarskich.

Wiedeń d. 25. lutego. W Izbie posłów przedłożył minister sprawiedliwości wśród ogólnego zadowolenia projekt nowej procedury cywilnej, określiwszy go w krótkości.

„Volksfreund" donosi, że nowoobrany arcybiskup wiedeński uda się w pierwszych dniach marca na krótki czas do Rzymu.

W TEATRZE hr. SKARBKA
W sobotę dnia 26 lutego 1876.
Na dochód
Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.
Piąty wielki

Bal maskowy

w obu salach
w wielkiej sali parterowej i w sali 1-szym piętrze z połączeniem
z LOTERJĄ FANTOWĄ
Uproszone panie zajmą się sprzedażą losów.
Cena jednego losu 10 cnt.
Dwie orkiestry wykonają najnowsze utwory muzyczne według ogłoszonych programów.
O godzinie 10. wejdą na salę trzy grupy komicznych masek i charakterystyczne osoby ze *Szczutka* a mianowicie:
Pan Onufry, Gogo, Szmajgeles, Odrębalski, Polityk i t. d. — O godz. w pół do 12. odegraną zostanie: „Partja szachów z żywych osób." Głosowanie na królowę.
Wstępujący na salę otrzyma kartę do głosowania, którą wręczy najdalej do godziny pierwszej najpiękniejszej i najdowcipniejszej masce damskiej. O godzinie 1. nastąpi obliczenie kartek, poczem wybrana królowa otrzyma nagrodę: „Serwis do herbaty" na 6 osób wartości 25 zł. albo „Zegar stołowy" wartości 36 zł. albo „Stolik na bilety wizytowe" wartości 30 złr.
Cena wstępu do obu sal redutowych 2 zł.
Kasa otwarta od godziny 9. do 12. rano i od 4. popołudniu.
Początek o godzinie 9-tej.

Przyjechali dnia 25. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: W. Fedorowicz z Okna.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Krakowiecki z Aksmanic. E. Pauscha z Bukowiny. Ch. Patti z Kijowa. R. Metzdorf, z Kijowa. T. Ritter z Kijowa. C. Sivori z Kijowa.

HOTEL LANGA: J. Krasicki z Krakowa. J. Lewicki z Kijowa. Z. Rotariusz z Wołynia. J. Jakubowski z Sambora.

HOTEL ANGIELSKI: F. Czerkawski z Metytyniowa. W. Mierzeński z Baryłowa. Z. Wiśniewski z Brzeżan. P. Dobel z Borysławia. H. Maneles z Wiednia. W. Sliwinski z Bereznik. J. Szydłowski z Zwiniacza.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25. lutego 1876.
godzina 10. minut 47 przed południem.

Akcje kred.	175.90.	Anglo-austr.	90.50
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	195.50.	Kolej połudn.	114.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 25. lutego 1876.
godzina 2. minut 17. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.—.	Węgier. kred.	174.80
Anglo-austr.	90.80.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud.	195.50.	Nordbahn.	183 50
Kolej południo	114 50.	Kolej Alfód.	116.—
Kolej Elżbiety	163.—.	Kolej Lw.-czer.	134.50
Węg. Nordostb.	111.25.	Rudolfsbahn	123.—
Wiener-Banges.	20 50.	Węg. Ostbahn.	40.—
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	135.75
Franco-H.-Bank	30.—.	Verkehrsbahn	78.—
Losy tureckie	26.—.	Banbank-Act.	7.—
Kolej państwow.	284 50.	Bankverein	69.—
Wied. Bauver.	13.50	Losy węgier.	74.—

Marki niemieckie ct. 56.10/100
Usposobienie: stałe.

Berlin, 24. lutego. Russ. Banknoten 264.70 Credit. Act. 310.— Lombarden 199.50 Galizier 86.50 Staatsbahn 503.50 Rumänier 27.— Oesterr.-Banknoten 177.— Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca), rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. lutego.	płacą zł.	żądą w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	195 —	197 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	134	136 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	233 50	235 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 80	85 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 80	85 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90 —	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 10	86 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 32
Dukat cesarski	5 32	5 42
Napoleondor	9 14	9 23
Pół imperjał rosyjski	9 30	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50½
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70½
Srebro	104 —	105 50

Wiedeń, d. 23. lutego.	płacą zł.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 05	68 15
„ „ w sreb. 5 „	72 70	72 80
Podręcz. loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	247 —	248 —
1839 ½ losu „	236 —	238 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	106 50	107 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 90	112 10
1860 „ 100 „ „ „	119 50	120 —
1864 „ 100 „ „ „	135 75	136 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	133 50	134 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 50
Bukowińskie	85 50	86 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	99 25	99 50

	płacą zł.	żądą w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 25	74 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	91 40	91 60
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	176 50	176 70
Zakł. kr. węg. 200 zł.	174 75	175 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	715 —	725 —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	890 —	892 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	172 50	173 —
Unionbank po 140 zł.	74 25	74 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 50	78 —
Wied. bankver. po 100 zł.	71 50	72 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	42 —	44 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	117 —	117 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	163 25	163 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1830 —	1835 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	143 50	144 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 50	196 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	134 50	135 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —

Mieszkanie

bardzo eleganckie **3 pokoje** na II. piętrze z dużą kuchnią i weranda, z widokiem na Jabłonowskich ogród z dwoma wychodami. Osobny strych i piwnica, wspólny ogródek. Położenie nadzwyczaj zdrowe *na Stryjskiem* i 23, a — jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość w handlu **Bonifacego Stillera.** 1587 3—3

Zateckie
Rozsadki chmielu

znane ze swej najlepszej jakości, dostarcza w każdej dowolnej ilości, po najtańszej cenie 1675 2—10

Epstein & Mendl.
Saaz (Böhmen.)

Handel kościelnych sprzętów i paramentów

MICHAŁA DYMETA

we **Lwowie** poleca

Swiece kościelne metalowe

ozdobnie malowane i złocone, z przyrządem sprężynowym za pomocą którego świeca stołowa wewnątrz włożona, do szczętu czysto i jasno się wypali. Te świece są używane powszechnie we Francji, Włoszech i Ameryce, z powodu ich ozdoby i wielkiej oszczędności.

Cena za parę: zł. 14. 12, 10.
wysokość ich (meter 1, 0.90, 0.80, (cali 38" 34" 30"

Dywany angielskie
rozmaitej wielkości w wielkim wyborze.

Krzyży żelaznych
pamiątkowydh i nadgrobkowych rozmaitej wysokości.

Obstalunki i polecenia z prowincji uskuteczniają się spiesznie i akuratnie. 1239 5—6

Szczepy

pięcioletnie w doskonałych gatunkach, sztuka po **50 ct.**, ma na zbyciu **zarząd ogrodu na wystawie Stanisławowskiej premiowanego w Załuczu.** Stacja kolei czerniowieckiej i poczta **w miejscu.** 1648 2 - 5

Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6. 8, 10 do 14 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 1190 8—r

Poszukuje się

Zastępcy dworskiego

posiadającego doskonale język polski i niemiecki, i dostateczną znajomość gospodarstwa rolnego, leśnego i budowlanego dla nadzorowania dzierżawców. Bezżenny byłby dogodniejszym. Żądane będą świadectwa lub polecenia znanych osobistości. Ubiegający się o tą posadę zechcą się zgłosić do końca marca rb. w HLUBOCZKU, stac. kol. Kar. Ludwika we dworze. 1629 3—3

Nestlego

Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 13731 10—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolaschu* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez chorób **następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także **wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy. 1092 34—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kilowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą **lekarstwa** wraz z opisem użycia.

Zakład chemiczno-kosmetyczny i kumysowy
Feliksa Michalewicza

magistra farmacii
przy ul. Jagiellońskiej (dawnie Jezuickiej) **l. 6. we Lwowie.**
wyrabia:

Kumys czyli **Wino** mleczne, jedyny środek przeciw *cierpieniom piersiowym*, katarom żołądkowym, zadawnionym chrypkom, katarom płucowym, cierpieniom wątroby, śledziony, nerek i kiszek, jako też najpewniejszy środek przeciw *suchotom* oraz **Kumys żelazowy,** środek najpewniejszy przeciw *bladaczce*, ogólnemu osłabieniu i wycieńczeniu sił.

Oprócz Kumysu nabyć można wszelkich najprzedniejszych **perfum**, własnego zagranicznego wyrobu, wody kolońskiej, kadzideł salonowych, octów aromatycznych toaletowych, płukanek do ust, najświeższych i najwyborniejszych pomad, Goldcremów, olejków, i wody przeciw padaniu włosów, blanszów, różu, pudrów, liksatorów i innych kosmetyków toaletowych: najniewinniejszych i nieszkodliwych środków przyrządzanych, różnego rodzaju mydeł, środków do farbowania włosów, i wywabiania plam, przetworów glicerynowych, desinfekcyjnych, atramentów i t. p. po cenach nadzwyczaj **umiarkowanych;** również urządziłem sprzedaż od 2 cent. Zapewniając o najsumienniejszem wykonaniu wszystkich wyrobów zakładu mego o *dobroci* i *świeżości* tychże, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe względy. 1511 3—6

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust i proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego, braci Łazowskich, Mündlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Maszewskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Smiechowskiego w Radymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysełam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuje jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obłuwatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski
dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie,
ulica Dominikańska l. 3. 1119 8—?

Nauki języków francuskiego i niemieckiego, jakoteż **matematyki**, szczególnie **przygotowującym się do egzaminu dojrzałości**, lub do **wstępnego egzaminu** do zakładów wojskowych, udziela doświadczony nauczyciel, który przez dłuższy czas przy jednym z takich zakładów w Wiedniu był zatrudniony. 1597 2—?

Bliższej wiadomości w Administracji „Gazety Narodowej."

Ważne
dla handlarzy drzewa materjałowego.

Pewien handel drzewa materjałowego życzy sobie zakupić za 15,000 zł. dobrego równego materjału i różnego innego drzewa, pod warunkiem zahypotekowania tej należytości na dobrach szlacheckich w Austrji, na pozycję po ciężarach kredytowych ziemskich, w połowie ceny kupna bez ograniczenia.

Oferty pod T. 1383 do Annoncen-Bureau **Bernh. Grüter we Wrocławiu.** 1129 1—1

W Dubiecku,

miasteczku o 4 mile od Przemyśla odległem, jest w 1 piątrowym domu,

całe pierwsze piętro,

składające się **z pięciu pokoi** i kuchni każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela tabaki **Konarskiego w Dubiecku.** 1633 3—3

Gorzelnik

technik, poszukuje posady przy większej gorzelni. Bliższą wiadomość listownie udziela **Adolf Prochowski** gorzelnik, fabrykant drożdży i likierów w STROŻYŃCU, Bukowina. 1601 4—6

Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 11—?

KASA
werthheimowska

Nr. z powodu wyjazdu za 180 zł. do sprzedania ulica Kopernika l. 19 2 piętro. 1630 1—2

Polecam mój **syrup sosnowo-balsamiczno-ziołowy,** wypróbowany przeciw uporczywym kaszlom i niezawodny w kokluszu. 1287 7 9

Alexander Mańkowski.
magister farmacji w Przemyślu.

Główny skład utrzymują w Krakowie p. Redyk, we Lwowie p. Z. Rucker, aptekarze, oraz jest do nabycia w aptekach w Przemyślu u p. Tarczyńskiego; w Jarosławiu u p. Bohusa; w Bełzie u p. Grossa; w Bochni u p. Keissa; w Bóbrce u p. Mędlickiego; w Drohobyczu u p. Alexiewicza; w Jaśle u p. Palcha; w Przemyślanach u p. Baranowskiego; w Stryju li tylko u p. Dragowskiego apt.; w Kołomyi u p. Sidorowicza; w Stanisławowie u p. Stechera; w Brodach u p. B. Witosławskiego apt.

Ein **praktischer Schmelz** und **Formmeister**

welcher mit den besten Zeugnissen versehen ist, und seinen Fach auch gründlich versteht (nebenbei auch die Stelle im formen mit vertritt) sucht eine passende Stelle.

Derselbe empfiehlt sich auch den PT. Unternehmern von Eisengiessereien mit (Tiegel oder Cuppoliofen) zur Baung und Einrichtung derselben. Adresse ertheilt die Redaktion des Blattes. 1630 1—2

Ceny oznaczone na ½ kilo

Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1.20, najlepsze złr. 1.50
Fryd. Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.
czyli fusy czarne.
Ceny oznaczone na ½ kilo

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby zrotem lub masą do zębów podobną plombuje 1187 18—?

IGNACY WEISS, dentysta
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-a-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Do wszelkich parafji!

100 cetnarów SWIEC kościelnych

2, 1½, 1, ½, ¼ funtowe **cetnar 48 guldenów**
poleca
NAJTANIEJ
Handel Karola Bałłabana we Lwowie
Za opakowanie w skrzynie nie liczę.

W oryginalnych pakietach
Chińsko-Rosyj. karawanową

Herbatę

z magazynów w MOSKWIE braci POPOWYCH Klimuszyna oraz Andressowa i najlepszą angielską poleca

A. POPLAWSKI
Lwów ul. Hetmańska Nr. 6.
Tamże 1224 5—?

SAMOWARY z Rosji.

Obwieszczenie.

C. k. sądowy sekwester zamierza dobra Trybuchowce w powiecie buczackim nad dwoma stawami ¼ mili od Buzacza położone, a obejmujące przestrzeń około 1618 morgów roli, 120 morgów łąk, 13 morgów ogrodu, 7 morgów chmielarni, 24 morgów kamieniołomów i 9 morgów stawów wraz z prawem propinacji, młynarni o 7 kamieniach, gorzelnią, browarem i odpowiedniemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, dwoma cegielniami wypuścić w 6 do 12 letnią dzierżawę, od dnia **24. czerwca 1876** trwać mającą. 1366 4—5

Ustnie lub pisemne oferty przyjmować będzie miejscowy zarząd dóbr, gdzie również albo w ajencji dzienników p. *W. Piątkowskiego* we Lwowie, plac Katedralny, bliższe szczegóły o warunkach dzierżawnych powziąć można.

Pszenicę jarę
(banatkę)

pochodzącą z dóbr ks. Szwarzenberga *sprzedaje Towarzystwo zaliczkowe rolne w Przemyślu* po cenie za 100 kilo 11 zł. loco Przemyśl, dworzec. Za worek liczy się 50 ct extra. *Próbki* na żądanie *przesyła się franko.* 1642 2—3

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapalenia i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa: tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. w Brodach w apt. p. Franzos. 1021 8—?

Towarz. kredytowe miejskie
we Lwowie,

udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,** wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 150 0) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*

procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
" " " **7%** " 30 " "
" " " **8%** " 60 " "

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*
1211 9 ? **Dyrekcja.**

Narzędzia maszynowe
dla blacharzy i ślusarzy 1599 2 2

jako to:
nożyce (Schlag-Hebel und Kreisscheeren), **świdry** (Sicken- Rund- Abkante- Wulst- und Bohrmaschinen), **prasy, tokarnie z podstawą** z drzewa dębowego lub żelazną, **suporty i sztancy** (Handkreuzsapporte u. Lochstanzen, sporządzają rychło i rzetelnie

Zeyer & Lahoda
w Pradze Fischmarktgasse Nr. **693 I.**

J. DĄBROWSKI
jubiler i złotnik
we Lwowie ulica Halicka Nr 17. (dawniej W. Penter)
poleca swój skład wyrobów
ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH
oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.

Szczególnie zwraca uwagę, na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych. 1223 7—?

Oraz KUPUJE **srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie** po cenach najwyższych

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej.

WYPRAWY ślubne ze srebra stołowego i złota.

Wszystkie rzeczy srebrne i złote są wzgłędnie cechowane.

1876
„Zniżone ceny."

Angielski Grodzicki | **Portland-Cement,**

dostaje co tygodnia świeży transport

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie. 1668 2—?

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.
poleca swój

własnemu, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1547 3—8

W Zakładach ogrodniczych książąt Sapiehów w Krasiczynie,

są do nabycia **zdobne krzewy, drzewa i szczepy owocowe** w najszlachetniejszych gatunkach.

Cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

Obstalunki będą tylko za pobraniem pocztowem wysyłane 1628 3—3

Zarząd ogrodniczy w Krasiczynie.

Liebig
4 goldene Medaillen. — 4 Ehren Diplome.

Company' Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt mit der Etiquette eines jeden Topfes unterschrieben Liebig in blauer Farbe trägt.

Liebig

Depot für Galizien bei Herren Apotheker Karl Lauer in Neu-Sandec.

Depot für Galizien bei Herren Apotheker Karl Lauer in Neu-Sandec.

Kobiece

słabości maciczne, upławy, zapalenia, niepłodność, leczy emerytowany lekarz szpit. chorób kobiecych dr. **Breyer** we **Wiedniu** I. Habsburgergasse Nr. 4.

(Na listy obciążone honorarjum nastąpi odpowiedź i przesyłają się lekarstwa) 1138 9—15

TAPIOKA
Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 22—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Fabryka maszyn G. SIGL we Wiedniu IX. Währingstrasse 47.

Rzędowe siewniki
(systemu Garetta),
sieczkarnie,
maszyny do krajania buraków,
śrotowniki itp. itp
Najlepszy wyrób. Gwarancja.

Fabryka maszyn G. SIGL. Budapeszt, obere Donauzeile 48

Fabryka maszyn
SCHENK & TATZEL
w Messendorf-Frendenthal

dostarcza po tanich cenach

gwintowane rury miedziane do 4 metrów długości, wszystkie części składowe z mosiądzu i żelaza do urządzenia kąpieli, browarów, gorzelń i cukrowni, dostawia kadzie browarowe, chłodniki, kotły parowe, rezerwoary spirytusowe, pompy zacierowe, pompy do ciągnienia wody, sikawki (szczególnie poleca bardzo pojedynczej konstrukcji a przytem tanie sikawki, wydające promień na 9 m.m. a donoszące na odległość 30 metrów, dla folwarków itp.)

Cenniki, ilustracje i kosztorysy na żądanie wysyła opłatnie. 1516I 5—12

Dnia 1. grudnia 1875 wyciągnięte serje

Losów państwowych z r. 1839

na które wygrać się musi:

1 cały los państwowy z r. 1839	zł. 770	1/5 część	zł. 70
1/2 część losu państw. z r. 1839	zł. 150	z wykluczeniem najniższej wygranej	
pół ostat. losu " "	zł. 78	pół ostatniego	zł. 40
ćwierć losu państwowego "	zł. 40	ćwierć	zł. 20
1/10 losu " " "	17	Jedna dziesiata	zł. 10
1/20 losu " " "	9	Jedna dwudziesta	zł. 5

Ciągnienie odbędzie się d. 1. **marca.** Ogólna kwota do wygrania przeszło **8 milionów** zł. Główna wygrana **280 000** zł.

Prosimy o spieszne zamówienia, gdyż skutkiem opóźnienia się przy ostatniem ciągnieniu setki zleceń nie załatwiliśmy dla braku losów.

NYITRAI & Co., Wien, Wipplingerstrasse 45.

We **Lwowie** losów tych można dostać u kupca p. **Józefa Fried** ulica Krakowska Nr. 16. 1639 4—?

DRAGEES DES
GELIS ET CONTE
AU LACTATE DE FER

Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu

Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw:

Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia perjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącemi napis p. Labelonye 99 rue d'Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny takowych. We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w Warszawie w składach aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego. 1022 8—12

Esencja do ócz
Romershausena

Bardzo zbawienny środek ku wzmocnieniu wzroku osłabionego.
W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.
Cena flakonu 1 zł. 30 ct. 1873III 11-?

SYROP i WINO DUSARTA
z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw błednicy i ułatwiających trawienie mleko fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**
" **Krzywicznych**
" **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju
" **Kobiet delikatnych**
" **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.
" **ozdrowieńców**
" **Starców osłabionych.**

W **chorobach piersi**
W **trudnem trawieniu**
W **braku apetytu**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudzeniem i utratą sił.**
W **złamaniach** dla przywrotu kości.
W **zabliźnianiu ran.** 1033 8—22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha, Baizera i Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Sted